

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł miesięcznie; 10,00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł, zagranicę 9,25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 182

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 10 sierpnia 1939 r.

Rok XXXIII.

## Margaryną i śledziami na armaty.

Czy to nie dziwne, że w chwili, gdy Rzesza zaopatruje Gdańsk w wojsko, artylerię i aeroplany, czołgi i fortyfikacje — my wstępujemy z kolubryną zamknięcia importu gdańskiej margaryny i śledzi do Polski?

Wygląda to niewątpliwie na pierwszy rzut oka na paradoks. A jednak tak nie jest. Dopóki Polska w swych najżywniejszych interesach na swym obszarze życiowym nad Bałtykiem nie czuje się zagrożona istotnie przez militarne machinacje hitlerowskie w Gdańsku — nie odpowiada armatami na armaty.

Dlatego — tymczasowo jeszcze — cierpliwie próbuje zarządzeniami natury gospodarczej doprowadzić do rozumu rożukany imperializm niemiecki w Gdańsku. Polska odpowiedź ekonomiczna przeciw gdańskiej margarynie i śledziom nie jest zresztą odpowiedzią na wojskowe widowisko, które Rzesza prawem kaduka urzędza na terenie Wolnego Miasta. Reakcja strony polskiej idzie w zupełnie innym kierunku, bo jest odpowiedzią na naruszenie przez Gdańsk praw państwa polskiego w dziedzinie nadzoru celnego.

Gdańskie celnictwo z gdańskim centralnym czyli krajowym urzędem i 20 urzędami celnymi w terenie ma wprawdzie załatwiać odprawę celną i skarbową na granicy i w firmach, przemyśle i instytucjach gdańskich, ale pod nadzorem polskich inspektorów celnych. Polscy inspektorzy mają na podstawie umów wgląd do produkcji gdańskiej, do handlu, obrotu uszlachetniającego towarów i dozoruja wszystko, co przychodzi do wspólnego obszaru celnego i co z niego wychodzi. Oni są strażnikami i gwarantami rzeczywistym Rządu R. P., że na terenie gdańskim wszystko dzieje się według przepisów skarbowych, handlowych i gospodarczych wydanych przez ministerstwo w Warszawie.

Niemcy w Gdańsku już długie lata w różny sposób utrudniali polskim inspektorom celnym załatwianie czynności służbowych. Kwitł przemysł nad granicami W. Miasta i w porcie. Do Polski z Rzeszy oraz z Rzeszy do Polski szły rzeczy, które iść nie były powinny — bez szkody skarbu Rzeczypospolitej. Strona polska była zawsze wielkoduszna w Gdańsku, traktowała pobłażliwie różne gdańskie sztuczki z dziedziny kontyngentów, obrotu uszlachetniającego, handlu, produkcji przemysłowej, żegluga, zaświadczeń celnych, importu i eksportu, świadectw pochodzenia towarów itd.

Polska traciła i — miledzała. Wszyscy inni się dorabiali za wyjątkiem skarbu R. P.

Zato Gdańsk w swoisty sposób stale się odwodził. Rzucił kamieniami w Polskę w zamian za otrzymywany chleb. Krzyczał na całe gardło, że „Polska upośledza, przesładuje, niszczy, rujnuje port gdański“.

Ale w ostatnim okresie Gdańsk przeszedł do przemytu materiałów, ludzi i towarów w ogromnych rozmiarach. Polskich inspektorów nie dopuszczono do załatwiania czynności służbowych umowami zagwarantowanych w Stoczni Gdańskiej, Stoczni Schichaua i na innych punktach. Było to uderzenie bezpośrednio w państwowe prawa polskie w dziedzinie celnej, które przy tym ułatwiało Rzeszy, obcemu państwu sąsiedniemu, przeprowadzenie swych zbrojeń przeciw Polsce po części na koszt Polski na terenie W. Miasta Gdańskiego.

Wobec tego polska strona postanowiła dać Gdańskowi napomnienie i przestrożę, która zabołec butnych Niemców gdańskich musiała.

Polska — nie dopuszczona w stoczni do kontroli celnej — wycofała swego inspektora celnego z fabryki margaryny i tuszczów „Amada-Unida“ w Gdańsku-Wrzeszczu. Gdańskowi ogromnie zależało na tym, aby polski inspektor celny w „Amadzie-Unidzie“ urzędował i swe funkcje służbowe wykonywał, bo od jego załatwienia pozytywnie kontroli tych fabrykatów i obrotu uszlachetniającego zależało, czy margaryna gdańska będzie mogła być importowana do Polski i tam sprzedawana czy też nie. Polsce zaś przede wszystkim zależało na tym, by wiedziała, co się dzieje w obecnej chwili w stoczniach w Gdańsku, co — jak wiemy z transportów czołgów, wozów pancernych, artylerii i wojska oraz okrętów i pontonów tam budowanych czy przewożonych — przestało być problemem tylko skarbowym. Tak się stało.

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Strachy na Lachy.

# Niesłychane groźby niemieckie pod adresem Polski.

## Wchodzimy w okres największego napięcia sytuacji.

Trzecia Rzesza nie ma odwagi powiedzieć prawdy swoim mieszkańcom. Tak jest zarówno na odcinku sprawy Gdańska jak i Tyrolu.

W sprawie Gdańska „rasa hitlerowska“ twierdzi, że to Polska szerzy pogłoski o zakusach senatu gdańskiego na prawa celników polskich i dodaje, że senat pogłoski te odparował. Nie można natomiast znaleźć w prasie niemieckiej informacji o tym, jak to poduszczani przez władze partyjne z Berlina siedzący na ratuszu gdańskim chwilowi władcy usiłowali wygrażać i wyznaczać jakieś przepisy i terminy władzom polskim i jak zrezygnowali z tych planowanych krzykliwie zamiarów, pod wpływem zdecydowanej postawy Polski.

Tak samo na odcinku Tyrolu. Niemcy ordynarnie sprzedali Włochom Tyrolczyków, ale przed swoją opinią zatajają ten fakt. Wiadomo dlaczego. Wstydzą się tego kroku. Ślepy namaca jednak, że tego rodzaju posunięcia podyktowane są wyłącznie interesem kliki rządzącej dziś Niemcami, a nie interesami narodu niemieckiego i że Niemcy hitlerowskie stosują dwójaki miary w stosunku do Niemców zagranicznych.

Bombowice niemieckie nad polskim wybrzeżem zostały powitane przez Polskę strzałami armatnimi.

Niemcy nie powinni mieć żadnych wątpliwości, że każde takie usiłowanie spotkają się z taką naszą reakcją.

### POLSKA JEST GOTOWA! ANGLIA I FRANCJA RÓWNIEŻ!

Świadczą o tym nienotowane dotychczas rozmiary ćwiczeń przeciwlotniczych, przeprowadzane przez Wielką Brytanię.

Niesłychane ataki niemieckie na Polskę wskazują, że wchodzimy w okres największego napięcia sytuacji.

Berlin, 9. 8. (PAT.) Artykuł jednego z pism warszawskich, stwierdzający, że Gdańsk jest niezbędnie Polsce potrzebny i że Polska swoich praw w Gdańsku naruszyć nie pozwoli, został przez prasę niemiecką wykorzystany dla rozpętania bardzo silnej antypolskiej kampanii propagandowej.

Prasa niemiecka we właściwych sobie ujęciach, naszpikowanych grubiaństwami cechującymi język niemieckiej informacji wewnętrznej i zagranicznej, rzuciła groźby „błyszczącego, nowowykutego miecza“ pod adresem Polski, ostrzegając ją równocześnie przed nierealnością sojuszu polsko-francuskiego i polsko-angielskiego. Polskie prowokacje, jak się w Niemczech nazywa obronę słusznych polskich interesów, w najwyższy sposób niecierpliwią prasę niemiecką, wołającą o radykalne skończenie z tym stanem. „Salwa armat niemieckich będzie punktem końcowym historii Polski nowoczesnej“ — oto lapidarne ujęcie pobożnych życzeń „pokojowo nastrojonych i prześladowanych Niemiec“.

Cele tej kampanii, jak się to stwierdza

w tutejszych kołach zagranicznych, są oczywiste. Chodzi z jednej strony o podniecenie nastrojów mas niemieckich, a z drugiej o przedstawienie Polski jako potencjonalnego agresora. Kola te odnoszą się do kampanii prasy niemieckiej z bardzo wielkim krytycyzmem, zdając sobie sprawę z fałszywego i tendencyjnego przez nią nastawienia faktycznego stanu.

Podkreślają tu bowiem, że jest rzeczą ogólnie znaną, iż Polska w stosunku do nikogo agresywnych zamiarów nie żywi, jak z drugiej strony i to, że praw swoich naruszyć nie pozwoli.

### Polse zawdzięcza świat, że wojna dotychczas nie wybuchła.

Nowy Jork, 9. 8. (PAT.) Znany dziennikarz Philips Simms ogłosił w tutejszym „World-Telegram“ artykuł na temat konfliktu polsko-niemieckiego, w którym m. in. oświadcza, że jeśli dotychczas jeszcze nie wybuchła wojna, to świat zawdzięcza

### „Dziennik Bydgoski“ zakazany w Niemczech.

BERLIN. (PAT.) Dekretem szefa policji niemieckiej zakazane zostały w obrębie Rzeszy niemieckiej między innymi wydawnictwa zagranicznymi nast. wydawnictwa polskie: książka Zygmunta Wojciechowskiego pt.: „Polska nad Wisłą i Odrą w 10 wieku“, wydana przez Instytut Śląski w Katowicach, „Dziennik Bydgoski“, miesięcznik Światowego Związku Polaków „Polacy Zagranicą“ oraz „Wróble na Dachy“.

to zdecydowanemu stanowisku Polski. Simms stwierdza, że Niemcy zgola nie potrzebują Gdańska ani jego portu i że Gdańsk jest tylko pretekstem do podminowania niepodległości Polski. Autor wyraża się z podziwem dla solidarności całego narodu polskiego oraz dla wielkiej energii i sprawności, z jaką władze wojskowe Polski przygotowały się do obrony kraju.

### Anglia gotowa!

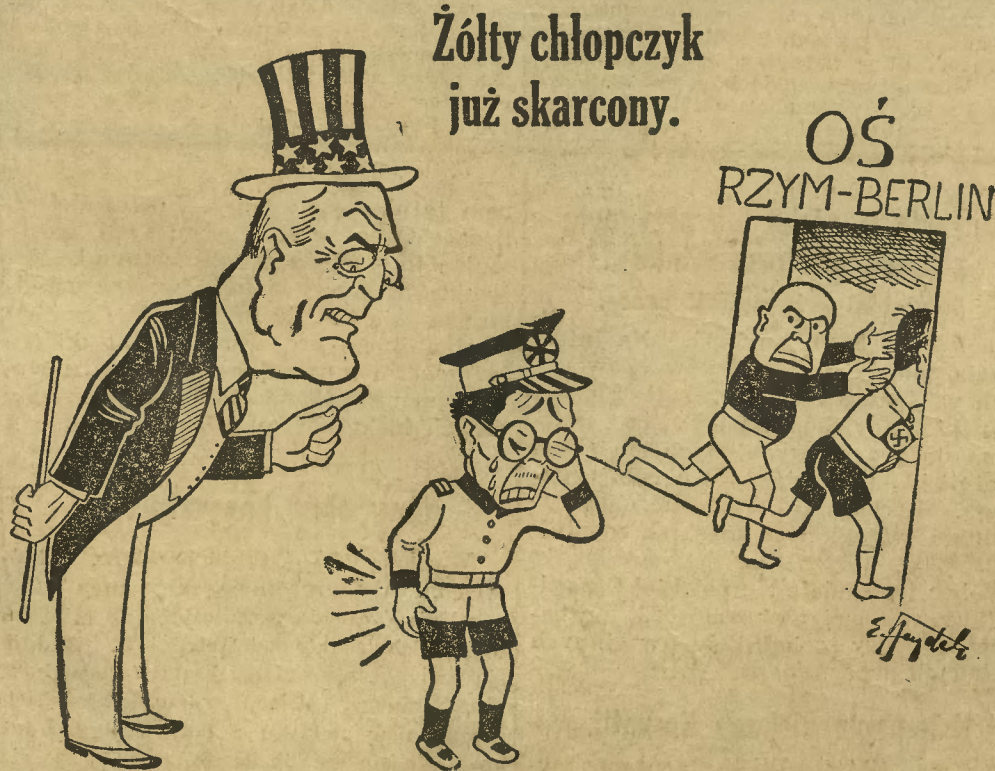
1300 samolotów, 1400 dział przeciwlotniczych, 500 balonów bierze udział w ćwiczeniach lotniczych.

London, 9. 8. (PAT.) Wczoraj w nocy rozpoczęły się największe z dotychczasowych ćwiczenia lotnicze w Anglii. Ćwiczenia te będą trwały aż do piątku w nocy i brać w nich będzie udział 60 tysięcy ludzi, 1300 samolotów, 1400 dział przeciwlotniczych, 500 balonów zaporowych, z czego 100 tworzyć będzie zapórę balonową nad Londynem, oraz 15 grup obserwacyjnych. Poza tym współpracować będzie w lotnictwem 20 tysięcy ochotników obrony przeciwlotniczej, wspomaganych przez 70 tysięcy oficerów i żołnierzy lotnictwa oraz armii terytorialnych. Obszar, objęty ćwiczeniami, zamieszkały jest przez przeszło 20 milionów ludności. Obiektami ataków lotniczych będą dworce kolejowe, lotniska, porty, składy amunicyjne oraz — oczywiście — Londyn. Atak dokonany zostanie przez bombowce brytyjskie ze wszystkich stron, przy czym jednak główne natarcie na Londyn pójdzie od południa z nad Francji i przeprowadzone zostanie w sposób następujący:

W czwartek w dzień ciężkie bombowce brytyjskie polecą nad północną Francję Beauvais, skąd rozpoczyna naloć na Anglię. W nocy z czwartku na piątek średnie bombowce bojowe polecą do wybrzeży Francji, skąd wróca do Anglii. Przez cały czas będzie czynna obrona francuskich wybrzeży.

Wszystkie biorące udział w ćwiczeniach brytyjskie siły lotnicze podzielone zostaną na grupy: wschodnią i zachodnią, przy czym zachodnia — atakująca — składać się będzie z 500 bombowców wszystkich najnowszych typów, wschodnia zaś — broniąca — z 800 samolotów myśliwskich. Cały obszar, nad którym odbywać się będą ćwiczenia lotnicze, zostanie odpowiednio do nich przygotowany tak więc poza wielu innymi zarządzeniami, światła, regulujące ruch kołowy, zostaną zastąpione małymi cienkimi zielonymi i czerwonymi krzyżami, niewidocznymi z góry, reflektory samochodów będą musiały być przysłonięte, a od 12.30 w nocy z czwartku na piątek zgasa w całym Londynie wszystkie światła tak, iż nad miastem zapanują kompletne ciemności w których odbywać się będzie wojna powietrzna. W razie nieprzestrzegania

(Ciąg dalszy na str. 2)



Wuj Sam: Pamiętaj z niegrzeczными dziećmi bawić się nie wolno!



**Margaryna i śledziami na armaty.**

(Ciąg dalszy).

że polska inspekcja przestała działać przymusowo w stocznjach i na innych odcinkach, a z własnej woli w dziedzinie produkcji i importu margaryny i śledzi do Polski, bo i dowóz śledzi z Gdańska do Polski równocześnie zamknięto.

W ten sposób powstała w Gdańsku oryginalna sytuacja, że z margaryną i śledziami idziemy na pruskie armaty.

Niejeden będzie potrazał w Polsce głową i powie sobie, czy też ta margaryna i śledzie skutecznie oddziałają?

Niewątpliwie nie robimy śledziami fortyfikacji, ale jednak wycelowaliśmy dobrze i trafimy skutecznie. Gdańskie fabryki margaryny i tłuszczów jadalnych „Amada-Unida” (nawiasem mówiąc przedsiębiorstwo czysto hitlerowskie i antypolskie z personelem czysto hitlerowskim), eksportowały i sprzedawały w Polsce towar za 6-7 milionów zł rocznie. Polska była tak uprzejma, że nie brała od tych panów z „Amady-Unidy” podatków ani cła od wielu materiałów i produktów. Wystarczyło zaświadczenie polskiego inspektoratu celnego w Gdańsku — a zarobek milionowy hitlerowców „na głupich Polakach” był gotowy. Mało przychlebny przydomek „głupich”, w tym wypadku Niemcy używali — niestety — nie bez pewnego uzasadnienia, bo równocześnie bojkotowali we wszystkich dziedzinach polskie interesy, subwencjonowali partię i propagandę hitlerowską za zarobione w Polsce miliony, gnębili miejscową ludność polską i wreszcie zabierali się do odebrania Polsce Gdańska przemocą.

Teraz te miliony pozostają w Polsce — a margarynę zatrzymują Niemcy w Gdańsku lub posła ją do Rzeszy, gdzie mała brak.

Podobnie ma się sprawa ze śledziami. Niemcy w Gdańsku zbudowali sobie lub zakupili kilka „lugrów” — statków, do połowów dalekomorskich śledzi, byli dumni z tej „swej własnej floty gdańskiej”, która podobno w razie potrzeby mogłaby być użyta do poławiania min czy innych funkcji pomocniczych, które z losem i żywotem przywołanego śledzia nie mają nic wspólnego. Poza tym z tymi śledziami gdańskimi działa się też różne historyjki na lądzie i morzu, na które polscy inspektorzy celni w Gdańsku nie bardzo patrzyli łaskawie.

Gdańsk miał ze strony polskiej na śledzie solone pewne kontyngenty, ale do Polski wysyłał też ogromne ilości śledzi świeżych, mrożonych, wędzonych etc. Za pomocą floty żeglującej pod gdańską flagą, strona gdańska przeladowywała na pełnym morzu lub w portach niemieckich śledzie, których sama częstokroć w ogóle nie łowiła i z ominięciem polskich przepisów celnych wszystko wieziono do Polski i tam sprzedawano. Na różnicy cła (za 100 kg śledzi świeżych 2 zł cła — od angielskich 1 zł, — za beczkę śledzi solonych 24 zł cła — od angielskich 12 zł) zarabiano duże sumy. Chciano z Gdańska śledzie z własnych połowów do Polski sprzedawać nie tylko bez cła, ale także ignorując polskie przepisy administracyjne. Do Polski szły w ten sposób — zależnie od połowów — tysiące ton śledzi, na których Gdańsk robiąc konkurencję polskiemu rybołówstwu, żegludze i handlowi — zarabiał olbrzymie sumy. I te sumy szły po części na partię i akcje przeciw Polsce.

Teraz więc te milionowe zarobki z dziedziny margaryny i z dziedziny śledzi się skończyły. Dlatego też Gdańsk podniósł wrzask bezprzykładny i — zaczął, jak zwykle Polsce grozić, że „otworzy granicę do Rzeszy, a zamknie do Polski”, że „zorientuje się w kierunku rynków niemieckich”, że zażąda zredukowania cyfry polskich inspektorów celnych, że „w ogóle otąd nie będzie uznawał polskich inspektorów celnych w mundurach straży granicznej polskiej”.

Pogróżki te odpowiadają psychice niemieckiej i mają służyć ku pokrzepieniu tego ducha ludności niemieckiej W. M. Gdańska, który coraz bardziej traci wiarę w skuteczność metod stosowanych przez Hitlera i jego ludzi. Na otwarcie granic i naruszenie praw swych znalazłaby strona polska bez wątpienia skuteczniejsze jeszcze środki od margaryny i śledzi. Rynek Rzeszy zalany jest już i śledziami i margaryną oraz różnym niemieckim „ersatzowym” paskudstwem aprowizacyjnym. Dlatego „orientowanie się Gdańska ku rynkom Rzeszy” zakrawa na kpiny. Rzesza sama nie może sobie dać rady z aprowizacją i nie pragnie balastu nowego w postaci Gdańska, pozbawionego kontaktu gospodarczego z Polską.

Istniejące jeszcze zawsze pomiędzy Polską a Rzeszą umowy gospodarcze i rozrachunkowe nie przewidują wywozu margaryny do Rzeszy ani kombinacji, którymi Gdańsk grozi.

Spółeczeństwo polskie w Gdańsku oceniło zarządzenia nasze w dziedzinie „Amady” i śledzi przychylnie jako dowód energiczności i rozumnego reagowania na ciągłe prowokacje niemieckie. Twierdzą jednak ogólnie wśród Polaków w Gdańsku, że takie gospodarce „cesarskie ciecicia” powinny być stosowane już kilka lat temu, a możeby się było uniknęło rozpanoszenia wrogich Polsce elementów w Gdańsku.

Dziś, gdzie całe życie w Gdańsku stoi bez przerwy pod znakiem trwających zbrojeń Rzeszy, w atmosferze stanu wojennego, już zarządzenia gospodarcze — acz skuteczne i pouczające Niemców — same nie wystarczą, by zapewnić pokój i normalne stosunki polsko-gdańskie.

Tomasz Sierpinek.

**Niesłychane groźby niemieckie pod adresem Polski.**

(Ciąg dalszy).

nia przepisów o gaszeniu światła lub szczerelnym przystaniu ich, policja będzie miała prawo interweniować. Te, największe w dziejach angielskich ćwiczenia lotnicze, wzbudzają oczywiście olbrzymie zainteresowanie nie tylko wśród londyńczyków, lecz i wśród milionów letników, spędzających wakacje nad południowymi i południowo-wschodnimi wybrzeżami Anglii, które również mają być terenem ataków lotniczych.

Równocześnie w zatoce portlandzkiej król Jerzy dokona przeglądu 133 okrętów floty rezerwowej, która została ostatnio zmobilizowana.

**Nie należy umniejszać czujności mówią Francuzi.**

Paryż, 9. 8. Prasa paryska notuje w dalszym ciągu pewne odprężenie sytuacji międzynarodowej, wywołane załatwieniem sprawy

wy celników w Gdańsku. Organ sfer finansowych „Capital” pisze, iż kontrola Polski na terenie W. Miasta będzie utrzymana w całej pełni i że rozpoczyna się rokowania polsko-gdańskie. W kołach dyplomatycznych — ciągnie dalej „Capital” — traktuje się odpowiedź senatu gdańskiego jako pewnego rodzaju wyraz odprężenia. Jakkolwiek nie sędzi się, by niebezpieczeństwo komplikacji z powodu sprawy gdańskiej zostało usunięte na stałe, tym niemniej odnosi się wrażenie w tych kołach, iż niebezpieczeństwo natychmiastowe, którego obawiano się, zostało odroczone i że tym samym zwłoka ta umożliwi czynnikom odpowiedzialnym za obecne napięcie w Europie, dokonanie wyboru między kontynuowaniem obecnego systemu prowokacji — co może doprowadzić do nieobliczalnych skutków — a mimo systemu rokowań, który mógłby przynieść prawdziwe odprężenie. Wszystko to razem oznacza — kończy „Capital” — iż nie należy umniejszać czujności.

**Handel Tyrolczykami****wywołał wielkie oburzenie wśród Niemców.**

Rzym, 9. 8. (Wiad. wł.) Osiągnięcie porozumienia między Włochami a Niemcami w sprawie niemieckiej mniejszości zamieszkałej w Alto-Adige, Rzym przyjął z wielkim zadowoleniem uważając, że jest to wielki sukces faszyzmu. Włoskie sfery polityczne zdają sobie sprawę z ofiary Niemców i osiadają im tę gorzką pigułkę pisząc w prasie, że nie ma tu mowy o przymusowym wysiedleniu Niemców z Południowego Tyrolu, lecz jedynie „Włosi nie zamierzają przeciwstawić się decyzji tych Niemców, którzy objawiają spontaniczną wolę powrotu do Niemiec. W praktyce ilość podań o zręczenie się obywatelstwa włoskiego zależy wyłącznie od administracji, której postępowanie jest bezwzględne.

Emigracyjna organizacja niemiecka tzw. Komitet Główny opozycji niemieckiej ogłosił protest w którym potępia decyzję Hitlera, nazywając ją kupceniem ludnością niemiecką. Odezwa twierdzi, że kanclerz czyni to w sposób bardziej okrutny niż Kurfyrstowie, którzy dla zysku sprzedawali swych poddanych za granicę. Niemcy! Oto co znaczą dla Hitlera! Oto co mu zawdzięczacie! Powstańcie i skończcie z

nim, w przeciwnym razie los wasz będzie taki sam jak los ćwierć miliona rodaków tyrolskich sprzedanych Włochom na mięso armatnie. (r)

**Rząd niemiecki ukrywa przed swoją ludn. fakt sprzedania Tyrolczyków.**

Paryż, 9. 8. (PAT). Agencja Havasa donosi z Berlina, że sprawa przesiedlenia ludności niemieckiej z Tyrolu południowego do Rzeszy jest skrzętnie ukrywana przed opinią niemiecką. Szczegóły układu włosko-niemieckiego w tej sprawie nie zostały ujawnione. Wiadomo jednak, że akcję przesiedlenia już zapoczątkowano pomimo gwałtownych protestów ze strony przewodów ludności niemieckiej w Dolnej Awdzie. Podobno interweniowali oni również bezskutecznie wobec najwyższych czynników w Rzeszy. Znaczna część ludności niemieckiej w południowym Tyrolu odmawia przesiedlenia się do Rzeszy.

**Bombowiec niemiecki nad Polską****Przywitano go w Gdyni strzałami.**

Gdańsk. (Wiad. wł.) W dniu 7 bm. ukazał się nad terytorium i nad wodami polskimi pod Kolibkami bombowiec niemiecki. Działa przeciwlotnicze z ładu i półwyspu Helskiego spłoszyły niemieckiego intruza

kilku strzałami, tak, że bombowiec lecący w bardzo znacznej wysokości szybko się oddalił w kierunku Gdańska. Widowisku przypatrywała się ludność obydwu stron granicy polsko-gdańskiej. (s)

**Straszne samobójstwo w Sopotach.****Podróżny wyskoczył z jadącego przez most pociągu.**

Gdańsk, 9. 8. (wiad. wł.) Z pociągu jadącego z Gdańska do Gdyni wyskoczył 7 bm. o godz. 17,45 czeladnik krawiecki Herman Redmann, obywatel polski niemieckiej narodowości, zamieszkały w Sopotach, Südstrasse 40b. Redmann wyskoczył z okna pociągu przejeżdżającego właśnie przez wysoki most na ulicę Grosse Unterführung. Wypadając z pociągu spadł z wysokiego mostu na ulicę ponosząc śmierć na miejscu. Miał on przy sobie bilet do Wejherowa. Przyczyny samobójstwa są nieznane.

Wypadki tego rodzaju mnożą się, gdyż już w nocy z soboty na niedzielę znaleziono jednego zabitego i ciężko rannego na szynach przy bramie Oliwskiej pod Gdańskiem. Ciężko ranny zmarł potem w szpitalu nie odzyskawszy przytomności. Kufr porzucane na szynach wskazywały na to, jak gdyby dwaj zabici, którzy się nazywali Fedor Grabowiecki i Roman Salwowski wyskoczyli z pociągu. Policja gdańska przypuszcza, że chodzi o dwóch ukraińców. (o)

**Stocznia Gdańska nie przyjmuje zwolnionych pracowników.****Wydaleni już znaleźli prace.**

Gdańsk, 9. 8. (Wiad. wł.). Na interwencję polskich Związków Zawodowych w Gdańsku u dyrekcji Stoczni Gdańskiej, aby Stocznia przyjęła z powrotem do pracy wydalonych polskich robotników, nadeszła odpowiedź negatywna. Stocznia Gdańska nie chce zatrudniać wydalonych polskich robotników.

Wobec tego udało się polskiej Organizacji Zawodowej ulokować 23 pozbawionych pracy robotników w innych zakładach pracy. (o)

**Ustąpienie biskupa Karyntii.**

Wiedeń. (PAT). Wielką sensacją wywołało nagłe ustąpienie biskupa Karyntii dr. Adama Heftera, który był bisku-

pem tytularnym w Gurk. Biskup Hefter, liczący 60 lat, złożył urząd swój, motywując to względami zdrowotnymi. Natomiast w rzeczywistości sprawa przedstawia się tak, że biskup Hefter był zwolennikiem prowadzenia polityki pojednawczej z narodowym socjalizmem, w czym natrafił na stanowczy sprzeciw innych biskupów austriackich.

**Nowy obóz koncentracyjny.**

Wiedeń. (PAT). Część baraków, w których mieszkali robotnicy, zajęci przy budowie linii Zygfrйда przeniesiono do miejscowości Schweghat pod Wiedniem. Buduje się tam obecnie coś na kształt obozu koncentracyjnego. Wśród żydów wiedeńskich powstała w związku z tym panika, gdyż obawiają się oni, że baraki te montuje się z myślą zamknięcia w nich wszystkich żydów na wypadek wojny.

**Mussolini ostrzega Hitlera.**

Berlin, 9. 8. W Berchtesgaden miały się odbyć narady wojskowe przy udziale szeregu najwybitniejszych generałów z gen. Keitelem i gen. Brauchitschem na czele. Przedmiotem narad miało być sytuacja wojskowa i strategiczna w Europie. Mussolini ze swej strony ostrzega Hitlera, by wzięł łagodniejszy kurs w sprawie gdańskiej. Jest on bowiem przeciwny wplątaniu Włoch w wojnę polsko-niemiecką, która nie jest popularna w narodzie włoskim, z czego dyktator zdaje sobie dobrze sprawę. (r)

**Prasa francuska pod wrażeniem mowy****Marsz. Śmigłego-Rydza.**

Paryż, 9. 8. (wiad. wł.) Paryskie koła polityczne znajdują się jeszcze pod wrażeniem mowy Marszałka. Wszyscy sobie zdają sprawę ze zasługi Polski, bowiem dzięki jej stanowisku Europa zyskała wiele na czasie a nieustępliwość i stanowczość okazana Niemcom daje najlepsze rezultaty.

Jednak nikt nie sądzi, aby odprężenie obecne było rzeczą trwałą. Już sam ton prasy niemieckiej wobec Polaków nakazuje zachowanie jak najdalej idącej ostrożności i czujności. Każdy taktyczny manewr niemiecki musi być natychmiast odparty. (r)

**Przygotowania do Parteitagu.**

Berlin, 9. 8. (PAT). W całych Niemczech trwają przygotowania do Parteitagu, mającego się odbyć, jak co roku w Norymberdze. Ukuwa się liczne slogany, z których najbardziej rozpowszechniony głosi, że Parteitag ten ma być „demonstracją woli pokoju i praw do życia narodu niemieckiego”.

**Terror w Hiszpanii.**

Paryż, 9. 8. (Wiad. wł.). Z pogranicza francusko-hispańskiego donoszą o masowych aresztowaniach, przeprowadzanych przez upaństwowioną Falangę. Terror polityczny w Hiszpanii zaczyna święcić triumfy. Aresztowano w ub. dniach powyżej 1.000 osób. Wszyscy są podejrzani o współpracę z tajnymi organizacjami politycznymi, zwalczającymi obecny reżim hiszpański. Krążą też uporzędkowane pogłoski o zamordowaniu gen. Aranda, wojskowego gubernatora Walencji. (r)

**Powrót Stranga.**

Londyn, 9. 8. (PAT). Wczoraj wieczorem przybył na lotnisko Croydon dyrektor William Strang. Jutro dyr. Strang obejmie ponownie swoje stanowisko w Foreign Office.

**W zwiastadle dnia**

Przez kilkanaście dni bawiła w Polsce wycieczka dziennikarzy litewskich, którzy obecnie zamieszczały swoje wrażenia w prasie. Naczelny redaktor „Lietuvos Žinios” p. Kordelis stwierdza imponującą wprost siłę patriotyzmu polskiego. Ma on słowa największego uznania dla nastrojów, panujących w armii i dla wybitnie patriotycznego stanowiska Kościoła katolickiego w Polsce. Mówiąc o armii naszej podkreśla, że jeszcze nie spotkał się w żadnej armii z taką mocą duchową i entuzjazmem. Przedstawiciele armii polskiej zdają sobie doskonale sprawę z siły przeciwnika, którego bynajmniej nie lekceważy. I to właśnie sprawa, że patriotyczny żołnierz polskich jest niezwykle, bezgraniczny, co jest niezwykle ważne dla każdego państwa, gdyż podczas wojny decyduje nie tylko przewaga techniczna.

Współtwórcą patriotyzmu polskiego, jak pisze red. Kordelis, jest Kościół katolicki. Jest on nawskroś kościołem narodowym, w tym znaczeniu, że odgrywa on wyjątkowo dużą rolę, jako twórca polskiej świadomości narodowej. Katolickiemu Kościołowi w Polsce przyswieca hasło: „Bóg i Ojczyzna”. Polska może być przykładem dla wszystkich tych narodów, które pragną żyć, utrzymać się i rozwijać.

Tak kończy swoje ciekawe uwagi o Polsce „Lietuvos Žinios”.

\*

„Okrażenie Niemiec” służyć musi w Niemczech nie tylko do podniecania nastrojów opinii, lecz również jako plakat dla kupowania losów loterii. Mianowicie kierownictwo loterii obrony przeciwlotniczej, malując przed oczyma publiczności niemieckiej ponury obraz zagrożenia przez „demokratycznych podjudzaczy” nawołuje, iż można się obronić, kupując za jedne jedyne 50 fenigów los loteryjny.





Glupota jest nieśmiertelna. Wszystko na świecie przemija, tylko głupota ludzka odradza się jak legendarny Feniks z popiołów.

Możnaby przejść nawet koło najjastrawszych objawów głupoty — wzruszając ramionami, gorzej jest jednak, gdy ta głupota jest wyzyskiwana do wrogich celów.

Dochodzą znów wiadomości z różnych stron Polski o braku bilonu. Nawet w Poznaniu — mieście, zdawałoby się, ludzi mądrych — brak drobnych utrudnia życie.

Widać tu najwyraźniej rękę obcych agentów, które wyzyskują głupotę ludzką, powodując wycofanie monet i chowanie ich do pończoch, a w rezultacie przyczyniają się do wytworzenia paniki i zamieszania.

Na głupotę nie ma lekarstwa, zawsze się jednak znajdzie sposób na złą wolę. Apelujemy: wszystkich, uprawiających spekulację bilonem, oddawać w ręce władz. To są zdrajcy kraju, zaprzędani słudzy obcych agentów, słuchający podszepłów z zagranicy.

A chowanie bilonu nikomu się nie opłaci. Już są całkiem słuszne głosy, nzywające rząd do wycofania i wykupu srebrnego bilonu po cenie nominalnej srebra na wagę. Wtedy dopiero wszyscy kombinatorzy dostaną po łapach!... Nikt ich żałować nie będzie!

Jeśli już jesteśmy przy zagadnieniu rekordów głupoty ludzkiej, to zwróćmy uwagę na charakterystyczną statystykę z Warszawy, przytoczoną przez kalowicką „Polonię“:

Mimo, że chlubimy się tym, że żyjemy w oświeconym XX wieku, jednak aż dotąd pokutuje wiele pozostałości dawnych, nainwnych czasów. Według przybliżonych obliczeń w Warszawie udziela „niezawodnych“ porad około 80 chiromantów, 350 kabalarek i 20 astrologów. Są nawet fachowcy wyspecjalizowani w niezwykłych rodzajach wróżb — kilka Sybil wróży z fusów od kawy, nielicznie wystarcza tylko fotografii, a na Muranowie urzęduje prorok, przepowiadający przyszłość z wnętrzości zabitego płactwa, które pozostaje jako honorarium.

Zaiste, głupich nie sieją — sami się rodzą.

**Humor polityczny.**

**W KRAKOWIE.**

Na Błoniach w Krakowie odbywa się defilada. Maszerują starzy, młodzi. Wszyscy defilują w błękitnych maciejówkach. Przemarsz oddziałów trwa już blisko 3 godziny.

Stojący na trybunach pewien dygnitarz, zwraca się do sąsiada w cylindrze: — Panie kolego, która teraz brwada maszeruje?

— Na razie jeszcze szosta — po niej pójdzie pierwsza!...

Na Błoniach w Krakowie: — Obywatelu, nie wiecie, dlaczego wszyscy legionieści wystąpili w czapkach? — Ażebym odróżnić się od dygnitarzy w cylindrach... („Wróble na dachu“).

**CO SLYCHAĆ?**

Rzecz dzieje się w Berlinie. Pan Bumke czyta jakiś list. Nagle słyszy groźny głos małżonki: — Od kogo ten list??

Pan Bumke ożwiennienie i stara się list ukryć. — To od... od King Halla, duszko!

— Od King Halla? A dlaczego zaczyna od „Kochany Dziubdziusiu“, he?

— Czy ja wiem? Anglicy są tacy ekscentryczni, że nigdy nie można przewidzieć, co im wpadnie do głowy!...

Turysta niemiecki rozmawia z Włochem w Rzymie. — Mv i wy, to jak rodzeni bracia! — mówi Niemiec.

Włoch uśmiecha się kwaśno. — Owszem, ale nam się zdaje, że wy uważacie nas za brata Józefa i chcecie nas sprzedać!...

(„Wróble na dachu“).

**AMBICJA.**

Pewnego razu Mussolini będąc na wizytacji szkół — wygłosił krótkie przemówienie do młodzieży. Na zakończenie zwrócił się do jednego z uczniów zapytaniem: — Czvm chcesz zostać w przyszłości? — Niemcem — pada odpowiedź małego faszysty.

# Hitleryzm prowadzi Niemcy do upadku

## B. narodowy socjalista potępia Hitlera.

Bardzo głośną jest dziś książka byłego prezydenta Senatu gdańskiego p. H. Rauschninga pt. „Rewolucja nihilizmu“, w której autor w nieprzejednany sposób rozprawia się z ideologią i polityką narodowych socjalistów. Napisał ją kilkoletni aktywny uczestnik ruchu narodowo-socjalistycznego, mąż zaufania Hitlera, człowiek doskonale znający ten ruch i jego sprężyny od wewnątrz i dlatego wywody jego mają duży ciężar gatunkowy.

Ostatnie wydanie swej książki p. Rauschning uzupełnił refleksjami, jakie nasunęła mu sprawa gdańska i sytuacja Europy po ugodzie monachijskiej.

Przypomina on, że w r. 1933 mogło się zdawać, że sprawa gdańska została załatwiona. Jeszcze w r. 1938 Hitler przytaczał ją jako wzorowe osiągnięcie rozumnego realizmu, jakim rządzi się Niemcy i Polska, a jednak na wiosnę 1939 r. kwestia ta pcha znów Europę ku wojnie.

### Plany Niemiec.

Zdaniem autora sprawa gdańska byłaby możliwa do rozwiązania, ale jedynie w samej Europie, w której panowałaby pokojowa współpraca. Nie ulega wątpliwo-

zachowania niemieckości tej zagrożonej politycznie zbiorowości. A w istocie, pisze p. Rauschning, ta to właśnie polityka w optymistycznym przekonaniu, że wszystko musi ulec niebawem radykalnej zmianie, zadała samobójczy cios niemieckim podwalinom Wolnego Miasta. Była to po prostu polityka odniemczająca, którą narodowi socjaliści uprawiali nie tylko przez personalne niszczenie i odtrącanie wielu tysięcy istniejących niemieckich, lecz również i przez wypędzenie wielu najzasobniejszych w inicjatywę przedsiębiorstw.

Co za przyczyny skłoniły narodowy socjalizm do podjęcia tak wielkiego ryzyka politycznego? Uprawia on taką właśnie politykę dlatego, że jest dynamizmem, ruchem, rytmem rewolucyjnym, który musi ulec swemu, choćby niedorzecznemu pędowi, nawet wtedy, kiedy własnym jego celem grozi zagłada.

### Niedorzeczna rewolucja.

Narodowy socjalizm, pisze pan Rauschning, nie jest właśnie polityką realną. Jest rewolucją, choć niedorzeczną rewolucją. Czy narodowi socjaliści chcą, czy nie chcą, muszą iść za tymi rewolucyjnymi

### Szanse pokoju.

P. Rauschning wyraża przekonanie, że istnieje jedyna szansa uratowania pokoju — przez usunięcie reżimu narodowo-socjalistycznego. Nie ma żadnych jednak nadziei, by naród niemiecki zechciał sobie nadać nowych kierowników i mógł zrzętać tego dokonać.

I co dalej? Nie daleka jest już chwila, pisze autor, w której nowa koalicja wyjdzie z stanu obronności, aby zwrócić się do Niemiec w formie ultimatum, zmieniając wprawdzie nie do celów zaborskich lecz żądając od nich gwarancji pokoju, rozbrojenia i zwolnienia niektórych okupowanych obszarów. Polityka taka jest chociażby dlatego nieunikniona, że demokracje faktycznie nie mogą znieść ciężarów długoletniej mobilizacji i że koszty dobrojenia są olbrzymie i na dłuższą metę niemożliwe do wytrzymania.

### Cieszcie się z życia.

W końcowym ustępie swej pracy p. Rauschning z wielką melancholią stwierdza, że naród niemiecki był powołany do

LEKARZE orzekli... ZAKŁ. CHEM. GRODZISK RAK NA BUTELECZCE

ci, że w takiej Europie zaspokojonyby rozszczenia Polski do dostępu do morza. Zupelnie inaczej ukształtowała się sytuacja z chwilą, gdy pomiędzy Niemcami a Polską zapanował nie tylko stan, zbliżony do wojny, ale należało obawiać się, że nastąpi początek posuwającego się naprzód podziału Polski. Taktyka, zastosowana przed pół rokiem wobec Czechosłowacji, przyczyniła się do tego, że obawy Polski stały się po prostu pewnością. Tym bardziej, że propaganda, której narodowy socjalizm nie uprawiał publicznie, nie pozostawiała żadnych wątpliwości zarówno w Gdańsku, jak i w Niemczech, oraz wśród Niemców na zachodnich połaciach Polski co do tego, że Polskę czeka ponowny rozbiór i że nie tylko pozbawi ją dawnych obszarów pruskich, jak pisze autor, lecz musi ona przestać istnieć w ogóle jako siła wojskowa.

### Samobójczy cios.

Co dobrego zrobił narodowy socjalizm dla niemieckości Gdańska? Partia podkreśla z emfazą, że ocalenie niemieckiego charakteru Wolnego Miasta jest właściwie ma się do zawdzięczenia. Utrzymują, że głównie jej wysiłki zmierzały właśnie do

impulsami (podobnie, jak komuniści — przyp. Red.) nawet wbrew najlepszej swej woli. Albowiem nie kierują już tą rewolucją. Ona to pcha naprzód narodowych socjalistów.

Autor ceni bardzo Hitlera, jako doskonałego taktyka, mistrza w zaskakiwaniu innych nagłymi posunięciami i groźbą, ale ostro krytykuje go, jako polityka. On to sprawił, że przeciwko Niemcom powstała groźna koalicja o przemożnym znaczeniu politycznym. Kościec jej stanowi nowa Francja, doświadczająca zdumiewającego odrodzenia, narodowego wprost odrodzenia, zamiast rewolucyjnego rozkładu, oczekiwane przez Hitlera. Prowadzi tę koalicję Wielka Brytania, która zmieniła się też w niemiejszym stopniu i ocknęła z pewnej beztrioski, choć późno wprawdzie, lecz za to by z tym większą energią podjąc potworne wprost zbrojenia i łamiąc uświęcone tradycje, wprowadzić u siebie służbę wojskową. Za rządami obu krajów stoi opinia publiczna, która w wolnej de-cyzji ludu wykazuje te właśnie znamiona „zwartości duchowej“, którą przez przymus, terror i upojenie masowe, narodowy socjalizm podjął się tworzyć w Niemczech, aby zadaniu temu zupełnie nie sprostać.

odegrania przodującej roli w Europie. Ale dla tanich sukcesów nie dosłyszał tego powołania. Upajał się zatem bohaterstwem, do którego nie dorósł jego naród i będzie musiał załamać się pod ciężarem nadmiernych wymagań tego bohaterstwa. Czy nie jest to ukryte kalectwo nowego imperializmu, że nie opiera się on już na niektórych wybranych kołach aktywnego mieszczaństwa i żołnierzy, rekrutujących się ze szlachty, lecz na wielkiej platformie anonimowej masy: a masa ta pragnie właściwie tylko żyć, dobrze żyć, chce poprawić poziom swego bytu, chce dźwignąć się w górę, pragnie owego „Cieszcie się z życia“ p. Leya. A jednocześnie masę tę zmusza się do bohaterstwa, do długotrwałych ofiar, do heroicznych wyrzeczeń i żelaznej karnośći wewnętrznej. Tego rodzaju konstrukcja jest fałszywa. Można się przez pewien czas łudzić, ale pewnego dnia stanie się ona zwiastunem upadku...

Tak, ma pan Rauschning rację. Z chwilą pierwszego starcia wojennego wszystko to może pęknąć, rozbić się, a nadzieje na wojnę błyskawiczną, a tym mniej zwycięską, jest żadna.

Rys.

## Echa zjazdu legionistów w Krakowie.



Powstańcy Wielkopolscy ze sztandarami na zjeździe legionistów. — P. min. Beck w kole pułkowników na zjeździe krakowskim wśród starych towarzyszy broni.

## Jakiego wyznania był Romuald Traugutt?

Warszawa. (KAP) Od czasu do czasu w prasie protestanckiej można napotkać twierdzenie, iż dyktator Powstania Styczniowego Romuald Traugutt był rzekomo protestantem. Jest to twierdzenie całkiem bezpodstawne, gdyż Traugutt był gorliwym katolikiem. Dziwić się zatem należy, iż świeżo z powodu 75 rocznicy stracenia Traugutta i jego towarzyszy w jednym z większych pism prowincjonalnych, o programie katolickim, ukazała się wiadomość z Warszawy, iż w rocznicę stracenia dyktatora, oprócz nabożeństwa odprawionego przez ks. bisk. Gawlinę w kościele garnizonowym stolicy „osobne uroczystości żałobne odbyły się w zborze augsbursko-ewangelickim, ponieważ Traugutt był ewangelikiem“. Do wiadomości więc warszawskiego korespondenta owego dziennika nie doszło widocznie, iż Romuald Traugutt był ochrzczony w kościele katolickim, pierwszą Komunię św. przyjął z rąk ks. Michała Skibickiego w Siechnowiczach koło Białej, tu też się spowiadał, wyruszając w roku 1863 na bój z najeźdźcą moskiewskim. Obejmując ster ruchu powstańczego również nie zaniedbał przystąpienia do Stołu Pańskiego. Z kryjóWKi

swej przy ul. Smolnej w Warszawie, rzykując uwieszeniem, w niedziele i święta nie zaniebijał obowiązku słuchania mszy św. w kościele św. Aleksandra. Był gorliwym czcicielem Najświętszej Marii Panny. Swym głęboko katolickim przekonaniem dał wyraz w odezwach do narodu. Na śmierć dysponował go jeden z oo. kapucynów warszawskich. Trzeba zatem raz wreszcie skończyć z legendami o protestantyzmie Traugutta.

### Gehenna Polaków w Niemczech.

Warszawa, 9. 8. Z Berlina donoszą, że w Jondrnie na Warmii, gdzie doszło już było do szeregu ekscesów antypolskich, wybito szczyb dwukrotnie w mieszkaniu 65-letniej p. Hanowskiej. Ostatni napad na mieszkanię p. Grzywaczewskiej był już 5 z rzędu. Władze niemieckie wydalily z Rzeszy trzech Polaków rolników z Kaszub. Wreszcie dodać należy, że wszystkie szkoły polskie na pograniczu zostały zarekwirowane dla wojska niemieckiego. Rekwizycji poddany został również Dom Polski w Zakrzewie, przy którego budowie położył wielkie zasługi śp. ks. Domański. (r)

### Forster u Hitlera.

Berlin, 9. 8. (Wiad. wł.). Wbrew przewidywaniom Forster pozostał w Berchtesgaden czas dłuższy i po raz drugi z rządu konferował z Hitlerem. Ma to być decydująca rozmowa a instrukcje, jakie Forster otrzymał pójdą bardzo daleko. Koła polityczne przywiązują duże znaczenie tych rozmów dla dalszego rozwoju sytuacji w Gdańsku. Zobaczymy jak wspomniane instrukcje będą wyglądały w praktyce. (r)

### Niezwykłe serdeczne przyjęcie skautów polskich na Węgrzech.

Budapeszt, 8. 8. Harcerki polskie, które w liczbie 40 wzięły udział w zamkniętym w sobotę pierwszym pax ting skautek z całego świata w Gödöllő, spotkały się z niezwykle serdecznym przyjęciem ze strony społeczeństwa węgierskiego.

Jakkolwiek zlot miał charakter zamknięty i kontakt uczestników zlotu ze społeczeństwem węgierskim był niewielki, wszędzie, gdzie tylko było to możliwe publiczność i skautki węgierskie starały się okazać Polakom swą przyjaźń i przywiązanie.

W ostatnich dniach zlotu odbyła się wycieczka do Ostrzyhomia, gdzie tłum publiczności szczególnie polskim harcerkom zgotował niezwykle owację. Miasto było udekorowane flagami tylko węgierskimi i polskimi, jakkolwiek w wycieczce brały udział przedstawicielki 10 narodów. Początek węgierska wydała z okazji pax tingu specjalne znaczki pocztowe.

### Święto „Sokoła“ w Wilnie.

Wilno. (PAT). W dniach 12 i 13 sierpnia odbędzie się w Wilnie wielkie święto Sokola.

W terminach tych odbędzie się bowiem w ogrodzie Gedymina zlot Sokolstwa polskiego dzielnicy mazowieckiej, na który przybędą setki druhien i druhów z różnych miast Polski.





**Stan zdrowia ks. biskupa Szelażka.** Ks. biskup dr Adolf Szelażek, ordynariusz diecezji łuckiej, po niedawnej poważnej chorobie z polecenia lekarzy udał się do Ciechocinka w celu poddania się dalszemu leczeniu.

**Przeniesienie dyrekcji kolejowej z Radomia do Chełmna** rozpocznie się 10-go września i będzie ukończona 1 października. W tym samym okresie nastąpi przeniesienie pracowników kolei do Chełmna. Pracownicy otrzymają kosztą przesiedlenia (zaliczki na nie polecono już wypłacić) oraz mieszkania skarbowe, wzgl. służbowe. Pewna część pracowników otrzyma mieszkania na stacjach w najbliższej okolicy Chełmna (zwłaszcza brana jest pod uwagę Włodawa), a specjalne pociągi umożliwią dojazd pracownikom jak i ich dzieciom do Chełmna.

**Brak cegły w Radomiu.** Wskutek wzmożonego ruchu budowlanego w Radomiu, daje się odczuć brak cegły, mimo, że 5 miejscowych cegielni zwiększyło wydajność. Wobec przewidywanego wzrostu zapotrzebowania na cegłę, w związku z zamierzoną budową zakładów „Wspólnoty Interesów”, uruchomione zostaną w okolicy Radomia jeszcze dwie cegielnie.

**Zwalczanie włóczęgostwa cyganów.** Min. spraw wewnętrznych zarządziło ściśle przestrzeganie względem cyganów obowiązujących przepisów prawnych, a szczególnie postanowień o kontroli ruchu ludności co do pobytu cyganów w pasie granicznym, badanie powodów zmiany poprzedniego miejsca pobytu, badanie przez policję prawdziwości posiadanych dokumentów osobistych, zwłaszcza wojskowych, oraz paszportów końskich, jako też i wpływanie na ludność, aby na terenie swych posiadłości nie zezwalała rozkładać kocowisk cygańskich.

**Tragiczny wypadek na polowaniu.** W majątku Zajezerze pod Wilnem w czasie polowania na dziki, właściciel majątku Jurgenson zastrzelił omyłkowo Piotra Kowierca, mieszkańca wsi Tyszkowice, biorąc go w mrokach nocnych za pożądanego zwierza. Kowierc otrzymał strzał w płuca i padł trupem na ziemię.

**Uczony amerykański bada groby książąt ruskich.** W Dawidgródku na Polesiu rozpoczęte zostały prace przygotowawcze do przeprowadzenia badań nad grobami książąt ruskich, które zostały odkryte na górze zamkowej. W badaniach tych wezmą udział prof. U. J. Rutkowski i profesor Uniw. Columbia w New Yorku Coleman.

**Samobójstwo komornika sądowego.** W jednym z hoteli lwowskich popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru komornik z Trembowli, 48-letni Kazimierz Urbański.

**19 domów padło pastwą ognia.** We wsi Małeszowa w pow. stopnickim (ziemia kielecka) wybuchł groźny pożar w mieszkaniu sklepiarza Syski. Ogień przerzucił się na sąsiednie budynki, obejmując pożarem 19 gospodarstw. Dzięki ofiarności strażaków i robotników sezonowych, pracujących przy budowie szosy Kielce-Tarnów, zdołano zapobiec doszczętnemu spaleniu się całej wsi.

## Walki wewnętrzne w łonie młodzieży sanacyjnej.

„Zwolennik marszałka Śmigłego-Rydza”.

W „Przemianach” organu młodych Piłsudczyków znajdujemy taką ciekawą notatkę:

Na wycieczce w Londynie znaleźli się przedstawiciele wszystkich młodych grup w Polsce. Znalazł się także przedstawiciel Młodego Ozonu i ZMP p. Wiesław Bieliński.

Pan ten, między jednym a drugim wywiadem z londyńskimi „gwiazdami filmowymi” przedstawiał się na prawo i lewo, jako przedstawiciel „zwoleńników Marszałka Śmigłego-Rydza”.

Gospodarze angielscy spoglądali z nietajnym zdziwieniem. I my dziwimy się również. Czyż Polska, a zwłaszcza młode pokolenie polskie dzieli się na „zwoleńników” i „niezwoleńników” Marszałka Śmigłego-Rydza? Czyż w momencie, gdy cały Naród skupił się wokół Armii, można kwestionować czykolwiek zaufanie do Naczelnego Wodza przez podkreślanie, że się jest „zwoleńnikiem”? Było w Londynie

siedmiu przedstawicieli, w imieniu siedmiu organizacji. Każdy z nich, przedstawiając się, podawał światopogląd reprezentowanej organizacji. Na tle wystąpienia p. Bielińskiego mogło się w Anglii wydawać, że tylko nieliczna grupa w Polsce, to „zwoleńnicy Marszałka Śmigłego-Rydza”, a na przykład reprezentanci pozostałych grup nie zaliczają się do „zwoleńników” Naczelnego Wodza Armii Polskiej.

Do takich oto absurdów doprowadza nietaktowne i nieprzyzwoite dyskutowanie popularności Marszałka dla celów partyjnych.

Radzi byłibyśmy dowiedzieć się, czy był to przejaw nteinteligentnej gorliwości p. Bielińskiego, czy nteinteligentnych instrukcji jego mocodawców.

Co do nas, piętnujemy kompromitujące stanowisko p. Bielińskiego i stwierdzamy, że żadna grupka, rozdęta nawet najkosztowniejszą reklamą i największą megalomania, nie ma w Polsce monopolu na „zwoleńników Marszałka Śmigłego-Rydza”.

## Katastrofy i sabotaż w Trzeciej Rzeszy.

Prasa niemiecka donosi o licznych katastrofach, jakie miały miejsce w poszczególnych dzielnicach Rzeszy z końcem ubiegłego tygodnia. W pobliżu Monachium spadł samochód z autostrady do rzeki. Ofiarą wypadku padło trzech zabitych.

W Monachium motocykl najechał na samochód. Ofiarą wypadku padło trzech zabitych.

Pod Wiedniem wydarzyły się w ciągu 24 godzin na tym samym miejscu dwie katastrofy samochodowe, w których zostało zabitych 9 osób.

Koło Szczecina wicher zniósł z szosy samochód, przy czym zginęły dwie osoby.

W Berlinie wydarzyły się również liczne katastrofy samochodowe. Jest trzech zabitych i 30 ciężko rannych.

W jednym z jezior pod Berlinem utonęło dwoje dzieci. W Alpach zabiło się podczas ubiegłej niedzieli pięciu turystów, w tym 17-letnia dziewczyna.

W okolicach Szczecina szalała burza, która wyrządziła znaczne szkody.

Pod Sztutgartem utopiło się trzech robotników. Wreszcie kurier Wiedeń—Paryż przejechał w pobliżu Aspern robotnika torowego, zabijając go na miejscu. Ze Sudeów donoszą o wielkich szkodach wyrządzonych przez zalejącą burzę. Zostało uszkodzonych setki domów. Jest wielka ilość rannych. W katastrofie samochodowej pod Mariąnskie Lanze uległ wypadkowi b. prezydent izby filmowej Rzeszy Lebnich. W stanie bardzo poważnym odwieziono go do Karlovych Varów. Zwraca uwagę to, że całe strony gazet niedzielnych po prostu zasiane były wiadomościami o śmiertelnych wypadkach i katastrofach komunikacyjnych.

Ostatnio w szeregu miejscowości w Prusach Wschodnich miały miejsce liczne pożary, których ofiarą padły przeważnie tegoroczne zbiory. Zanotowano również kilka pożarów na terenie Kłajpedzkim. Jak ustaliły dochodzenia, w większości wypadków pożary wybuchły na skutek podpalenia.

## „Łoś” ponad Junkersem.

Falszywy rekord lotnictwa niemieckiego.

Niemcy poważnie zaniepokojeni lotami ćwiczebnymi brytyjskich bombowców nad Francją, uruchomili natychmiast aparat propagandowy, mający na celu rozreklamowanie niezwykłych zalet niemieckiego lotnictwa bojowego.

Dzienniki niemieckie rozpisują się szeroko i szczegółowo o rekordach nowego typu bombowca „Junkers 84”. Bombowiec ten osiągnął — według źródeł niemieckich — przy obciążeniu półtora tys. kg i przy

zasięgu 2.000 km — aż 465 km szybkości na godzinę.

Tymczasem, według danych katalogowych, a więc bardzo ścisłych, gdyż są one przeznaczone dla celów handlowych, polski bombowiec „Łoś”, przy obciążeniu 1.850 kg bomb, zasięgu 2.200 km — osiąga 490 km na godzinę.

Tak wygląda rekord Junkersa, z którego Niemcy chcieli uczynić najbardziej doskonały typ bombowca w Europie.



— **Henryk Ford ukończył 76 rok życia.** Wielki przemysłowiec trzyma się fizycznie doskonale. Interesy prowadzi Ford wspólnie ze swym synem Edselem, liczącym 57 lat. Ford zapytany przez dziennikarzy o wojnę odpowiedział, że nie wierzy w możliwość wojny światowej. Na zapytanie: czemu zawdzięcza swoją krzepkość odpowiedział, że trzem rzeczom: temu, że się nigdy niczym nie martwił, temu, że nigdy zawiele nie je i temu, że jest optymistą i ma niewruszoną wiarę w przyszłość ludzkości.

— **Artystka skacze z samolotu.** Na lotnisku moskiewskim odbyły się wielkie ćwiczenia lotnicze ze szczególnym uwzględnieniem skoków ze spadochronami. W ćwiczeniach tych wzięła również udział młodzież żeńska. Między innymi brawurowego skoku dokonała „primabalerina” opery moskiewskiej Olga Suszyńska. Był to 25 skok artystki sowieckiej. Tym razem skoczyła ona z wysokości 2.000 mtr. i szczęśliwie wylądowała w pobliżu lotniska.

— **Obrona portu londyńskiego.** Port londyński położony przy ujściu Tamizy jest całkowicie zabezpieczony przed atakami z powietrza. Wzdłuż wybrzeży Tamizy, na długości 110 km ciągną się stanowiska baterii przeciwlotniczych i stacje podsluchowe.

— **Jedna filiżanka mieszkanki kawowej na osobę.** Z południowego Szlezewgu donoszą o trudnościach aprowizacyjnych i wzrastającym na tym tle niezadowoleniu ludności. Tygodniowa racja masła została ograniczona do 100 gramów na osobę. Odczuwać się daje poza tym brak i innych tłuszczów i mięsa. Gospody i kawiarnie ograniczyły podawanie kawy do jednej filiżanki na osobę. Kawy prawdziwej nie podaje się w ogóle, zastępując ją mieszkanką ze zboża i żółtą.

— **Rząd Gwatemali zgodził się na przyjęcie uchodźców żydów,** których rodzice zamieszkują w Gwatemali. Jednocześnie jednak rząd zakazał wszystkim swym placówkom konsularnym wydawania wiz i kart turystycznych osobom wyznania mojżeszowego.

— **Prezydent Portugalii, gen. Carmona** odbywający objazd portugalskich posiadłości zamorskich, przybył do Lorenzo Marques, stolicy Mozambiku. Z Mozambiku prezydent Carmona, korzystając z zaproszenia króla Jerzego VI, uda się z wizytą do Unii Południowo-Afrykańskiej.

— **Skutkiem zbyt szybkiej jazdy,** spowodowanej nadużyciem alkoholu przez kierowców samochodowych, poniosło śmierć w czasie ostatniej niedzieli w okolicach Wiednia wskutek katastrof samochodowych dziewięć osób.

— **Okrety sowieckie płyną na Daleki Wschód.** Jedenaście okrętów sowieckich, mianowicie 4 stawiacze min i 7 kontrtorpedowców przeszło Kanał Panamski, kierując się w stronę Pacyfiku i Władywostoku.

## ZENON RÓŻAŃSKI



POWIEŚĆ SENSACYJNA

(Ciąg dalszy).

Wrażenie ostatniego słowa było istotnie wielkie. Trzej dżentelmeni nerwowo poprawili się na krzesłach... Bornicz zapalił papierosa i zaciągnął się silnie, właściciel Nieszewic w tej chwili dopiero skonstatował, że upał jest nieznosny. Rozpiął kołnierzyk koszuli i trzymaną w dłoni gazetę począł się wachlować...

Chwilę wszyscy milczeli wpatrzni, jak w obraz, w Korzelę...

— Rozumiem, panie Stefanie... — odezwał się w końcu Żabicki — co to jest tajemnica... Stary wojak jestem i znam dobrze to pojęcie... Ale tu są przecież sami swoi... Mamy chyba prawo coś wiedzieć? W razie czego na ochotnika idę... Jak mi Bóg miły, idę... — „stary wojak” wyprostował nadzarpnięte zębem czasu i reumatyzmem kości i spojrzał groźnie.

— Właśnie. Wszyscy idziemy... —

żywo wtrącił Bornicz. — Ja, panie dziejku, dałem już pięć tysięcy na pożyczkę... I jeszcze dam... No więc, jak tam było?

Korzela zmarszczył brwi, jakby mu to cokolwiek miało pomóc w powzięciu decyzji... Myślał przez kilka sekund, po czym rozpoznał się...

— Dobrze, powiem wam. Ale panowie, tajemnica. Nikomu pary z ust. Ani pół słoweczka nawet...

— Znacnie nas przecież nie od dziś. No więc?

Był minister pochylił głowę.

— Podobno minister Morczak arestowany...

— „Nowina” była rzeczywiście oszałamiająca.

— Co?

— Tylko cicho. Okazało się, że prowadził podejrzaną konszachty z naszym sąsiadem. Ma tam podobno jakiegoś kuzyna na bardzo wysokim stanowisku i... rozumiecie, panowie. Chciał nas po prostu sprzedać...

— Jezus Maria. Co pan mówi? — głos Alojzego Nieszewickiego brzmiał prawdziwym przejęciem.

— Straszne rzeczy... — Bornicz robił wrażenie zupełnie przybitego. Jeden tylko Żabicki zachował spokój.

— Kiedy go zdemaskowano? — zapytał.

— Dokładnie tego nie wiem... Podobno wszystko wykrył nasz Borowik... Wziął zdrając za twarz, jako że wojskowy i cała sprawa... Już po gościu... Teraz mu nie pomoże dyplomacja...

— A może go już... kaput? — z nadzieją w głosie poddał Bornicz.

Korzela potrząsnął głową.

— Nic więcej nie wiem...

Zaległa cisza. Znakomici goście „Café Lido” w milczeniu przetrwali niezwykłą nowinę...

Po chwili Nieszewicki podniósł się.

— Idę do bufetu na coś mocniejszego... Zaraz wrócę...

Skinęli mu głowę.

Właściciel Nieszewic szybko przemierzył taras i znikł w sali. Zamiast do bufetu poszedł wprost do budki telefonicznej...

Nerwowo zakręcił kilkakrotnie tarczą automatu.

— Panią proszę... To ty, Niuteczko?... Dzień dobry... Dzwonię, kochanie, do ciebie, bo właśnie dowiedziałem się niezwykłej nowiny politycznej... ta... tak. Z bardzo poważnego źródła... Tak... Można powiedzieć, z pierwszej ręki... Więc słuchaj arestowali Morczaka...

Sensacja, co?... No, widzisz... Podobno za szpiegostwo na rzecz naszego sąsiada... No, tak... Ładne czasy, co? Tylko, moja kochana, zatrzymaj to wyłącznie dla siebie, bo to tajemnica... Rozumiesz chyba sama... Mogłoby jeszcze dojść

do rewolucji... A wiesz przecież, że w czasie rewolty hołota od razu na majątki się rzuca... Pamiętaj, nikomu ani słoweczka... Nie. Na razie nic więcej nie wiem... chyba tyle, że zdemaskował go Borowik... tak, tak. No: to bardzo dzielny i czysty człowiek... Z miejsca kazał go zamknąć... i... tylko cicho, prawdopodobnie zostanie rozstrzelany... Właśnie. Więcej nic nie wiem... Idę już, tylko pamiętaj kochanie, nikomu nie wolno powiedzieć nawet pół słoweczka... Tak... Całuję cię w łapiętkę... Pa — położył słuchawkę i wolnym krokiem, dostojnie wyszedł z budki kierując się z powrotem na taras.

Nie zdążył jeszcze zająć swego miejsca przy stoliku, gdy pani Nieszewicka mówiła przez telefon do swej serdecznej przyjaciółki z szkolnej ławy, Kamy Poroskiej...

— Wyobraź sobie, moja kochana, że ministra Morczaka mają rozstrzelać... Tak tego przystojnego... Straszne, правда... W stu procentach. Co?? Wielka sensacja... Tak... Chwyć go Borowik, jak sprzedawał naszym sąsiadom najważniejsze tajemnice państwowe... Oczywiście... ma dostać kilka ładnych milionów... Co ty mówisz? Jego żona??... Ha... ha... Ja już oddawna sądziłam, że ona ma coś wspólnego ze szpiegostwem... Macie wspólnych znajomych?... To znakomicie. Moja kochana... zatelefonuj do nich, żeby tam poszli... Strasznie jestem ciekawa, jaką ona ma teraz minę... Wyobrażam sobie... Chociaż właściwie... to i ją powinni rozstrzelać... Na pewno wszystko przez nią... No dobrze, zadzwonię do ciebie z miasta za jakąś godzinę... Tak, wychodzę... No, trzeba moja droga...

(Ciąg dalszy nastąpi)



# Kiedy ksiądz prałat Tiso pójdzie na grób księdza Hlinki?

## List otwarty księdza polskiego do „premiera“ ks. Tiso.

Od znanego działacza ks. prof. Weryńskiego otrzymujemy następujący list, skierowany do premiera rządu słowackiego, ks. Tiso. — Red.

Księżo Prałacie!

Obecny mój list nie będzie dla ks. Prałata niespodzianką.

Będzie on publicznym przypieczętowaniem mego prywatnego listu, skierowanego do ks. Prałata w chwili, gdy decydowały się losy Słowaczyny pod dyktandem... Berlina.

Może troskliwa cenzura nie dopuściła tamtego mego listu do ks. Prałata. Sądę jednak, że „puściła wolno“ list księdza do księdza. Tylko — nie było odpowiedzi na moje wywody, bo jest jedna tylko odpowiedź — jasna i prosta dla wszystkich, której ks. Prałat i jego współpracownicy najbliżsi nie chcą słyszeć, poszedłszy raz zdecydowanie do Berlina.

Odpowiedź ta jest zapisana głęboko w sercach chłopów słowackich, głęboko przywiązanych do Kościoła katolickiego i bardzo dalekich jakimkolwiek pomysłom o zbliżeniu do Niemiec hitlerowskich, tak wrogo występujących przeciw katolicyzmowi i papieżowi.

### Największa tragedia ludu słowackiego.

Największą tragedią ludu słowackiego jest ten tragiczny stan faktyczny, że — dzięki ks. Prałatowi i jego współpracownikom — najbardziej katolicki lud na świecie, jakim są Słowacy, znalazł się w orbicie Berlina, tzn. neopogaństwa i zdecydowanej walki przeciw katolicyzmowi.

Mówi się dziś dość często: dlaczego Stolica Apostolska nie wezwie ks. Prałata, by zawrócił z drogi, obranej ku zdumieniu całego katolickiego świata. Ale przecież Stolica Apostolska stanęła przed faktem dokonanym. Nie ma też Stolica Apostolska egzekutywy w sytuacji, stworzonej przez ks. Prałata i jego grupę.

Opinia katolicka liczy na obudzenie się sumienia u tych, którzy katolicką na wskroś Słowacznę — wbrew jej interesom i wbrew jej woli — wprzęgli w rydwan p. Adolfa Hitlera. Opinia katolicka całego świata czeka, czeka niecierpliwie i pełna troski, na ten moment... kiedy to ks. Prałat pójdzie na grób ks. Hlinki, by tam zapytać się o aprobatę swojej decyzji i decyzji tych, co — razem z ks. Prałatem — odważyli się na oddanie w „opiekę“ nazistowskich Niemiec katolickiego ludu słowackiego. Dla tego ludu żył, pracował i cierpiał ks. Hlinka. Nie przestał być wyrocznią dla tego ludu — mimo swej śmierci. Jego testament, pisany całym jego znojnym życiem, obowiązuje wszystkich, którzy pozostali Słowakami.

Naczelnym przykazaniem i podstawowym dogmatem tego testamentu zasłużonego wodza ludu słowackiego jest

**wolność Słowaczyny.**

Księżo Prałacie! Zdarza się, że kto patrzy z odległości zbyt bliskiej nie rozróżnia należycie wymiarów rzeczywistych. Dlatego zechce ks. Prałat przyjąć do wiadomości, że wszyscy, którzy (według wyrażenia Chrystusa Pana) „mają oczy ku widzeniu“, doskonale zdają sobie sprawę, że

**obecna „niepodległość“ Słowaczyny jest fikcją,**

w którą nikt na świecie nie wierzy.

Cały świat cywilizowany mówi głośno, księżo Prałacie, o dewastacyjnej gospodarce niemieckiej na Słowacznę. Mimo zasłony dymnej tendencyjnej propagandy, idącej z Wiednia i Bratysławy, cały świat cywilizowany wie, że

### Niemcy ogołacają Słowacznę bez pardonu

i wyciskają — na różne sposoby — pieniądze z tamtejszej ludności. Oczywiście rozkładają sobie tę gospodarce dewastacyjną planowo na szereg lat. Są przecież specjalistami w tym względzie...

Przypomnijmy — jak chodzi o szczegół — rekwizytacje koni i bydła, przymusowy wykup zbóż, sierści, owoców itd. Ks. Prałat chyba jest poinformowany o szczegółach lepiej niż prasa zagraniczna.

I jeszcze słówko o stosunku do Polski...

W liście prywatnym, skierowanym illo tempore do ks. Prałata, naprowadziłem momenty, wskazujące, że geograficznie, etnograficznie, językowo i również wyznaniowo

### Słowaczyna jest nam, Polakom, najbliższą.

Polska nie była nigdy zaborcą i nie szukała też i obecnie swego „Lebensraum“ na Słowacznę, tak sobie bliskiej.

Wiadomo propaganda ostrzegała Słowaczynę przed... zaborczością (sic!) polską. Księżo Prałacie! I ks. Prałat i inni panowie, odpowiedzialni dziś za losy Waszej Ojczyzny, Wy wiecie bardzo dobrze, że brednie o zaborczości polskiej mają bardzo krucha podbudowę kłamstwa. Wy wiecie dobrze

laskawi panowie, że Polska nie wyciągnęła nawet ręki po dalsze spiski i orawskie wsi, gdzie góralska ludność polska zwartym pierścieniem okala nasze południowe granice. Wy może powiecie, że ci górale są Słowakami? Sami w to nie wierzycie!

### Przed sąd historii.

Narzuca się pytanie, bardzo żywo obchodzące chyba najwięcej ks. Prałata: czy obecni przywódcy polityczni pocziwego ludu słowackiego przejrzą na oczy i zobaczą tragiczne nieporozumienie, streszczające się w zepchnięciu Słowaczyny na tor niemiecki?

Nie popełnimy żadnej przesady, jeśli do rychłej odpowiedzi na to pytanie powołamy Was, szanowni panowie, nie przed Stolicą Apostolską — ale przed sąd historii. Na sądzie tym wydaje wyroki sam Bóg, o którym nasz wieszcz, Zygmunt Krasiński, pisze w „Dniu dzisiejszym“:

„ojcem ojczyzn — Ojciec w niebie,  
królem dziejów — jeden On!“

Łączę dla księdza Prałata kapitańskie pozdrowienia —

**ks. Henryk Weryński.**

Kraków, w sierpniu 1939.

## Patriotyczny gest Stron. Ludowego.

### S. L. bierze udział w święcie Żołnierza Polskiego.

Warszawa, 9. 8. (Tel. wł.). Rok rocznic Stron. Ludowe w dniu 15 sierpnia obchodziło święto Czynu Chłopskiego. Wobec zakazu władz na urządzenie obchodów masowych, Stronnictwo postanowiło wziąć udział w ogólnym obchodzie żołnierza polskiego. W uzasadnieniu tego kroku czytamy: jeżeli decydujemy się na udział w uroczystej manifestacji całego społeczeństwa polskiego przy grobach poległych obrońców Ojczyzny, to czynimy to w tym roku, w roku

ponownego zagrożenia całości i niepodległości naszego państwa w przekonaniu, że spełniamy nasz obywatelski obowiązek. Musimy pokazać, że jak w roku 1920 tak i dziś szeregi członków i sympatyków Stron. Ludowego gotowe są na każde wezwanie ponieść największe ofiary życia, krwi i mienia w obronie Polski, stając przy naszym ukochanym prezesie Wincentym Witosie w obronie tej Polski, która musi być Polską Ludową. (r)

## Przez pół godziny Warszawa bez prądu i wody.

Warszawa, 9. 9. (Wiad. wł.). Wczoraj w godzinach południowych nastąpiło silne zwarcie w kablu podziemnym, powodując znaczne uszkodzenie na rozdzielni. Skutek był ten, że przez całe pół godziny nie mieliśmy ani wody, ani elektryczności, co w milionowym mieście musiało wywołać duże zamieszanie. Skutkiem spięcia w kablu podziemnym

automatycznie wyłączone zostały wszystkie kable. Po usunięciu części zepsutych wznowiona została całkowita dostawa prądu. W związku z przerwą w dostawie prądu stanęły elektropompy stołecznej stacji filtrów, co spowodowało przerwę w dostawie wody dla miasta.

Natychmiast starano się zaradzić złemu. Uruchomiono przede wszystkim pompy pa-



**BRĄC, — NIE DAWAĆ!**

Marszałek Śmigły Rydz w swej mowie krakowskiej tak wyraźnie powiedział, że złudzeń już być nie może:

— Nie ma takiej mocy, która by nas przekonała, że pokój to jest takie słowo, które dla jednego oznacza BRĄC, a dla drugiego DAWAĆ.

Wiadomo, że nie każdy ma równą naturę. Polak, przyjmując gościa, pyta go, czego sobie życzy, jak gdyby gotów był dać mu rzecz żądaną. Niemiec zaś pyta, co mu gość przynosi („Was bringen Sie mir?“), zawsze gotów do wzięcia.

**PIWO „MARSZAŁKOWSKIE“.**

Znana restauracja Havelki w Krakowie wita wchodzącego gościa takim wznianiem:

„By ci Kraków nie by krzyw,  
Wypij, bracie, kilka piw!“

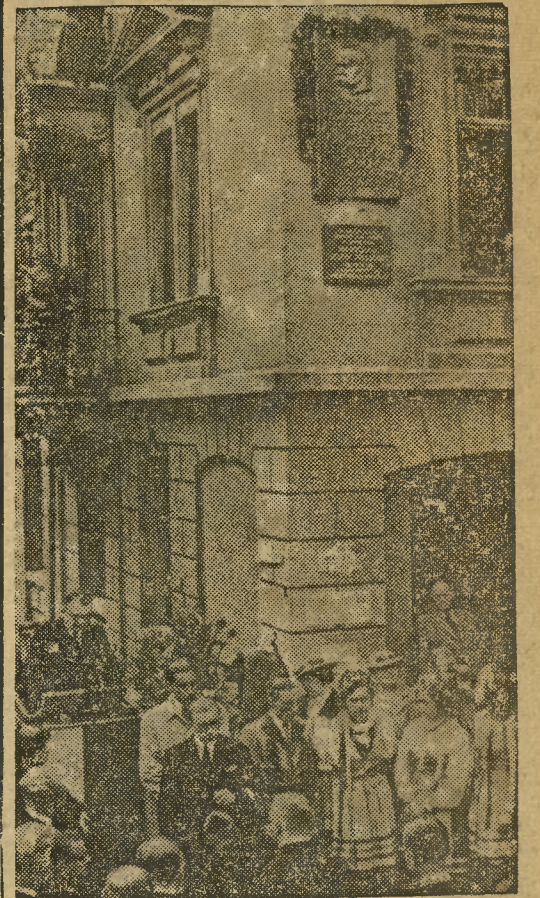
Bydgoscy legionieści, jadący do Krakowa przezornie zabrali do pociągu „popularnego“ tysiąc flaszek piwa Marszałkowskiego. Od tego piwa tak było wesoło, że wznoszono okrzyki, które w następstwie cenzura skreśliła, aby pewien amator wody się nie obraził.

Ach, ty — przyjaciółko  
Szklenico kochana,  
Jak ja ciebie kocham,  
Gdyś pełno nalana.

**ORZEŁ BIAŁY NAD POMORZEM.**

Ukazanie się potężnego białego orła na polach Bysławia pod Tucholą jest zjawiskiem niespotykanym. Różne gatunki orłów drapieżnych szybowaly od czasu do czasu nad polskim Pomorzem, lecz okazały „bielik“ żyjący się głównie rybami i przebywający w Lubelskim, Augustowskim i Płockim, gniazda dotąd na Pomorzu nie zakładał. Pomorzanie upatrują w orle białym symbol siły i po-

### Tablica ku czci Marsz. Piłsudskiego w Zurychu.



Dla upamiętnienia pobytu Józefa Piłsudskiego w 1914 r. w Zurychu, została odsłonięta na frontonie domu Auf der Mauer 13, w którym mieszkał Piłsudski, tablica pamiątkowa. (W uroczystości odsłonięcia tablicy uczestniczyli również przedstawiciele rządu i armii szwajcarskiej).

rowe. Po przerwie półgodzinnej woda normalnie zaczęła dopywać do wszystkich wodociągów.

Niespodzianka ta w skutkach okazała się mniej przykra, gdyż tego dnia nastąpiło pewne ochłodzenie i zapotrzebowanie na wodę było mniejsze. Należy jednak życzyć sobie, by podobne wypadki zdarzały się jak najrzadziej. (r)

### Zmarł jeden z starszych dziennikarzy lwowskich.

Tczew, 9. 8. PAT). Wczoraj wieczorem zmarł tu nagle na udar serca bawiący przejazdem w Tczewie redaktor naczelny „Gazety Lwowskiej“ śp. Aleksander Wareński.

### Samobójstwo znanego obywatela chełmińskiego.

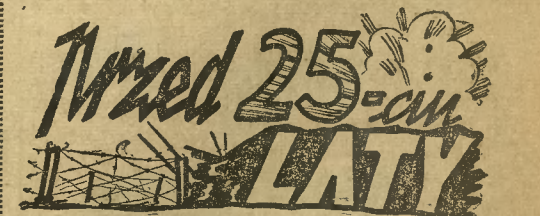
Chełmno. (lm) W nocy na ub. wtorek popełnił samobójstwo przez powieszenie się na kłamec drzwi swego mieszkania znany obywatel chełmiński, em. urzędnik prywatny, Józef Drażkowski, przeżywszy lat 44. Wymieniony osierocił żonę i troje nieletnich dzieci. Przyczyna samobójstwa nieznana.

### Aresztowanie niemieckiego junkra.

Jarocin, 8. 8. (tel. wł.). Do tutejszego więzienia śledczego doprowadzono dziedzica z Parzęczewa — Edwarda Fischera von Mollarda, obywatela polskiego, którego obwiniają o łżenie narodu polskiego.

### Aresztowanie 3 Niemców na granicy.

Miasteczko, 9. 8. (Wiad. wł.) Trzech niemieckich kolonistów: Eryka Blumberga i Emila Nehringa z Grabowna, oraz Otona Raddatza z Mośnicy — aresztowano i odstawiono pod eskortą do sądu grodzkiego w Wyrzysku.



General-gubernator w Warszawie wywa do siebie 200 najznakomitszych obywateli miasta i oddaje im władzę nad Warszawą. Wojsko i sztab rosyjski już opuściły stolicę. Zabrano pieniądze i ważne akta. Skarb państwowy został wywieziony na parę dni przed tym. Z własności ruchomych skarbu również zabrano, co tylko zabrać było można. Monopole państwowe zniesiono. Spirytualia wylano na ulicę. W rektyfikacji kieleckiej spirytus wylano do rzeki.

W Królestwie Polskim następuje połączenie wojsk niemieckich z wojskami Austro-Węgier.

Czarnogóra wypowiedziała wojnę Austrii. Stolicę kolonii niemieckiej Togo w Afryce zajmuje silna ekspedycja wojsk angielskich.

tegi. W dzisiejszych czasach — dobra wróżba.

### WOJNA MIAŁA TRWAĆ TYLKO SZESĆ TYGODNI.

Przed 25 laty... pierwsze wiadomości z placu boju brzmiały bardzo optymistycznie. Nie dziwmy się prostactwom, że wszystkim dawali wiare, ale byli przecie oficerowie sztabowi, którzy najświęciej przekonani o tym, że „wojna potrwa tylko sześć tygodni“ i że „najpóźniej na Gwiazdkę wrócą szczęśliwie do domu“ — ogromnie się przerazili, dowiadując się nagle o przystąpieniu Wielkiej Brytanii do frontu przeciwniemieckiego.

Pocieszano się wówczas w Berlinie i Wiedniu, że... Indie powstaną przeciw Anglii, a Japonia z tyłu uderzy na Rosję...

Ludzili się, jak i dzisiaj się ludzą. MODLILI SIĘ POD FIGURĄ, A DIABŁA MIELI ZA SKÓRĄ.

Dzień 5 sierpnia 1914 r. był „z rozkazu“ cesarza Wilhelma, uważającego siebie za pomazańca Bożego, powszechnym Dniem Modlitwy.

Zgromadzonym wojskom odczytano podczas „nabożeństwa“ depeşe o zwycięskiej polityce pod Działdowem. Instykt barbarzyński zdradzał przy odczytywaniu tej depeşy — pruscy kaprale, dorzucając swoje niemądre uwagi, w rodzaju: „Heute gibts frisches Klopffleisch“.

Apetyt pruski na „bitki“ wnet został zaspokojony. Do lazaretu w Olsztynie przywieziono z pola walki — 6 rannych Rosjan i — o grozo! — 87 strasznie porażonych Niemców.

Gawiedź, którą ogłupiano bajkami, że „ruskie kartacze napelnione są gliną, — nie prochem“ — oniemiała.



# Kongres Chrystusa Króla w Ljublanie

## pod hasłem „Wymaganie czasu — chrześcijańskie odrodzenie”.

W ostatnich dniach wróciła do Polski delegacja młodzieży katolickiej oraz Polaków, którzy brali udział w uroczystościach VI Międzynarodowego Kongresu ku czci Chrystusa Króla w Ljublanie (Jugosławia). Na kongres wyjechali wyżej wspomniani w dniu 25. 7. przez Słowację i Węgry. Delegacja KSM, która tworzyła najliczniejszą grupę liczyła 20 umundurowanych członków, między którymi znajdował się prezes okr. bydgoskiego p. Marian Drzewiecki. Delegacja owa była jedyną z wszystkich, która występowała w mundurach KSM, z sztandarem polskim oraz organizacyjnym na czele. Już podczas uroczystego przywitania JE. ks. kard. Hlonda, legata, grupa Polska podbiła serca wszystkich Słoweńców, swą karną żołnierską postawą, toteż okrzyki „Naj zivi Poljska” oraz „Ne dajcie sie Hitleru” można było najczęściej usłyszeć na ulicach Ljublany. W niedzielę podczas pontyfikalnej Mszy św. odprawionej przez JE. kard. Hlonda, grupa KSM oraz korporacji akademickich z Poznania stała przy ołtarzu. Należy nadmienić, że żaden inny naród zwarcie z sztandarem państwowym na uroczystościach nie występował. Podczas Mszy św. pontyfikalnej na stadionie, wygłosił JE. ks. kard. Legat kazanie w pięciu językach i to: francuskim, polskim, niemieckim, włoskim i słoweńskim, tak, że wszyscy wierni mogli je zrozumieć. Na Mszy św. było obecnych około 80.000 ludzi. Nie mniej uroczyste przedstawiało się misterium odegrane w sobotę wieczorem na stadionie, w którym przedstawiono walkę św. Michała i wiernych z szatanem oraz jego pomocników, którzy występowali pod postaciami siedmiu grzechów głównych. W widowisku brało udział 4000 wykonawców, przyglądało się zaś około 50000 widzów.

Bardzo okazałe wypadł pochód narodowy, który się odbył w niedzielę po południu.

Tutaj także z innych narodowości wystąpili zwarcie tylko Polacy a ściślej powiadziawszy młodzież katolicka, która defilowała przed kardynałem Legatem, kard. Piazzą, patriarcha Wenecji, biskupami i władzami w marszu wojskowym z sztandarem polskim na czele. Trasa pochodu wy-



Delegacja Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej na uroczystościach kongresowych.

nosiła ok. 5 km w upalnym słońcu, grupie zaś polskiej towarzyszyły na całej przestrzeni żywiołowe okrzyki.

Po pochodzie nastąpiło na stadionie ślubowanie poszczególnych przedstawicieli narodów w liczbie 16. W imieniu Polaków ślubowanie składał dyr. Śpiżewski, członek zarządu KSM w Poznaniu. Po odśpiewaniu litanii o Najśw. Sercu P. Jezusa zakończono uroczystości kongresowe uroczystym błogosławieństwem udzielonym w imieniu Ojca św. przez JE. ks. kard. Hlonda oraz odśpiewaniem pieśni „Povsod Bog” (My chcemy Boga) na melodię polską. Z Polaków na sesjach wygłosili referaty p. dr Świeżawski ze Lwowa na temat „Laik w kościele” oraz ks. dyr. Gałdyński z Poznania o abstynencji. Referaty zostały przez wszystkich przychylnie przyjęte. Największa grupa pielgrzymów przybyła z Włoch, około 700 osób i to na koszt państwa (?) z Francji było 5 delegatów, z Belgii 6, z Węgier 14, Polaków było około 50

między innymi JE. ks. biskup Goral z Lublina, ks. dyr. Marlewski, ks. dyr. Klimkiewicz, ks. dr Rękas, ks. Gałdyński, ks. prałat Kaczyński z KAP, dr Wize w-przes KSM w Poznaniu, ks. dyr. Michalski asyst. kość. KSM, p. Dorożala, sekr. gen. KSM, p. dr. Czekańska członek zarządu K. Z. Młodzieży Żeńskiej i inni. Delegacja Polska, którą głównie reprezentowała młodzież KSM, spełniła w 100% swe zadanie, świecąc przykładem swą żołnierską postawą i zachowaniem oraz roznosząc dobre imię Polski u życzliwych lecz mało znanych braci Słoweńców. Delegacja młodzieży podczas swego pobytu zwiedziła jeszcze piękną miejscowość wycieczkową Bled, gdzie znajduje się zamek królewski, Zagreb oraz Budapeszt, gdzie zamieszkała w pięknym pensjonacie Gröbel w którym stają wszyscy Polacy. Powrót pielgrzymów nastąpił do Poznania w dniu wczorajszym w godzinach południowych.

Marian Drzewiecki.



### PAMIĘĆ.

Na pewnym raucie znakomita gwiazda ekranu zwraca się do współbiedniaka:  
— Wie pan, że przypomnia mi pan kogoś znajomego. Musieliśmy się już kiedyś spotkać..  
— Rzeczywiście, szanowna pani, miałem zaszczyt być pani pierwszym mężem.

### TURYŚCI.

Francuski turysta zwiedza Irlandię. Przewodnik oprowadza go po starym zamku. Na jednym z zamkowych podwórców turysta zobaczył głęboki na kilka metrów wykop. Zainteresowany pyta:  
— Skąd wzięła się ta dziura, jeżeli to jest dzieło rąk ludzkich? Ilu tu musiało pracować robotników i jak długo?  
— Nie, proszę pana, ten wykop zrobiono w ciągu kilku minut. Przed tygodniem bawiła tu większa wycieczka Szkotów. Jeden z nich upuścił monetę kilkopennową. Rozumie pan chyba, co nastąpiło dalej!!!

### MIĘDZY PRZYJACIÓLKAMI.

— Wiesz przecież doskonale, moja Kochana, że nie kłamię. Ta wada nie należy do moich słabych stron..  
— O tak, wie! To jest twoja „mocna” strona!..

— Moja droga, mamy teraz obie po 46 lat. Urodziłyśmy się przecież w tym samym roku..  
— Jesteś tego pewna?  
— Najzupełniej.  
— Hm... tak... ale tyś się bardzo szybko zestarzała!



— Do jednego worka! („Gringoire”).

### DZIECI.

— Czemu ciocia się maluje, proszę cioci?  
— Żeby ładnie wyglądać, moje dziecko.  
— A czemu ciocia nie wygląda ładnie?

### ZA PÓZNO.

Pan Królikowski poszukiwał sekretarki do załatwiania korespondencji. Między zgłaszającymi się była jakaś starsza pani. Królikowski spojrzal na nią i rzekł:  
— Bardzo panią przepraszam, ale przyszła pani za późno.  
— Więc posiada jest już zajęta?  
— Nie jeszcze, ale chodzi o to, że pani spóźniła się o dwadzieścia lat.

### „CYRULIK SEWILSKI” I PASZTET.

Rossini u schyłku swego życia z większym, niż do muzyki, zamiłowaniem oddawał się przyrządzaniu różnych potraw i przyjaciół swych najczęściej przyjmował w kuchni.  
— Gdy pewnego razu jeden z gości rozwiódł się nad genialnością i pięknością opery Rossiniego „Cyrulik Sewilski”, kompozytor, zajęty przyrządzaniem pasztetu, zawołał:  
— E, co tam „Cyrulik”, spróbujesz pasztetu, to dopiero będziesz wiedział, jaki ze mnie mistrz!

### PORZĄDEK MUSI BYĆ!

— Mój drogi! Ja to nauczyłem swoją żonę porządku! Obiad musi zawsze być na godzinę pierwszą.  
— A jak przyjdiesz kiedy o drugiej albo trzeciej?  
— Hm... to nie dostanę obiadu..

### PARA BUTÓW.

— Pan Maliński zwraca uwagę Jagusi, nowej służącej „prosto ze wsi”, że przyniosła mu jeden but brązowy i jeden czarny.  
— Proszę mi dać jedną parę, albo drugą, ale jednakowe! — poucza ją.  
Ale Jagusia nie rozumie:  
— Co ja mam robić, proszę pana, kiedy tamta para jest taka sama?

### NIE MA SZCZĘŚCIA.

Urzędnik zakrada się w noc do biura swego zwierzchnika, aby rozpruć kasę. Ale okazała się zupełnie pusta..  
Włamywacz mówi do siebie:  
— Ho, ho, ani grosza!.. Nie myślałem, że z naszym „starym” jest tak źle... Trzeba będzie zmienić posadę..

## Kartki wakacyjne dla leniuchów.

### Pomysłowy wynalazek Amerykanów.

Wreszcie jesteście na urlopie. Odpoczywacie. Ale w mieście pozostały obowiązki. Przede wszystkim rodzina i przyjaciele, którzy obrażą się śmiertelnie, jeżeli do nich nie napiszecie choćby parę słów. A tu odpoczynek tak rozleniwi. Tak bardzo nie ma na nic czasu. Co robić?

Amerykanie i na to wynaleźli sposób. Niewybredny, to prawda, ale jakże wygodny. W sklepach z materiałami piśmiennymi sprzedają te oto standartowe kartki, na których wydrukowane są teksty wakacyjne na wszelkie potrzeby.

Wystarczy kupić kilkadziesiąt takich kartek, na każdej z nich wykreślić to, co się nie nadaje, pozostawić to, co odpowiada waszej sytuacji i porzucić do przyjaciół.

### Oto wzór kartki:

Kochany (a, e) Panie(i), Przyjacielu (ciółko), Ojcie (Matko), Dziecko.

Jestem: nad morzem, w górach, na wsi, w uzdrowisku.

Jest tu: przepięknie, b. wesoło, nudno, piękna pogoda, dżdżysto.

Wciąż: pływam, chodzę po górach, flirtuję, próżnuję, odpoczywam.

Jestem: szczęśliwy(a), bez grosza, zbyt samotny(a), stęskniony(a) znudzony(a).

Myślę o tobie: z czułością, z życzliwością, z szacunkiem, nieustannie, miłośnie.

Najbardziej nawet rozleniwiony człowiek, leżąc na plaży w lesie, czy na leżaku w ogrodzie, może na drukowanej karteczce wykreślić ołówkiem rzeczy zbędne i wysłać.

Czy adresat będzie z tego zadowolony, to już inna sprawa.

## Samolot-zabawka osiąga wysokość 1000 mtr.

Pewna fabryka zabawek w Niemczech skonstruowała nowy model samolotu. Mały to jednopłatowiec długości 105 cm i 175 cm rozpiętości skrzydeł. Model zaopatrzone jest w mały — doskonale pracujący — motor benzynowy, przy pomocy którego samolot przez 8 minut utrzymać się może w powietrzu. Samolot wznosi się w spiralach w górę z wielką szybkością, osiągając wysokość 1000 metrów, po czym po zużyciu benzyny powoli opada na ziemię. O długości trasy lotu decyduje ilość benzyny. Demonstracja tego samolotu — zabawki nastąpi na jesiennych Targach Lipskich, które odbędą się w czasie od 27—31 sierpnia. Na tegorocznych targach jesiennych w Lipsku wystawia ogółem 500 fabryk zabawek.

## Bądźmy gotowi!

**ZAPASY NA DWA TYGODNIE**

**W KILOGRAMACH :**

MAKA 30 GROCH 5 KASZE 10 ZIEMNIAKI 30 KAPUSTA KISZONA 10 CUKIER 3 MARMELADA 1 SKONINA 2 OLEJ 1	SER SUCHY 2 BOCZEK WĘDZONY 1 KAWA ZBOŻOWA 0,5 POMIDORY W BUTELKACH 1 JARZYNY ŚWIEŻE 10 SÓL 1
---	---

**NA 5 OSOB**

Aby zapasy żywności nie uległy zepsuciu, należy je stale odświeżać, t. zn. kupować stosownie do bieżącej potrzeby i konsumować zapasy, dopełniając do wymienionej normy ze świeżych zakupów.

Konieczność posiadania zapasów dyktowana jest nie obawą przed brakiem żywności, której nam nigdy nie zabraknie, ale przeczonością na wypadek zakłócenia w dostawach, jakie jest zawsze możliwe w okresie np. działań wojennych.

Kiedy minie wreszcie niepokój w Europie, a miejmy nadzieję, że minie bez wojny, pozostanie wszystkim obywatelom przeko-

nanie o spokojnej gotowości, która ma decydujące znaczenie na szali wypadków. Poza tym w dobrze prowadzonym gospodarstwie domowym i tak powinny być zapasy żywności.

## Przebudowa pokojów papieskich.

Natychmiast po wyjeździe Ojca św. do Castelgandolfo architektki watykańscy podjęli prace nad odnowieniem apartamentów papieskich położonych na trzecim piętrze pałacu. Jest nadzieja, że zdołają ukończyć te prace przed powrotem Ojca św. i że Pius XII będzie mógł swe apartamenty zająć dotychczas bowiem pracuje w tych, które

zajmował jako sekretarz stanu. Przebudowa dotyczy głównie szczytów pałacu, których wiązania nieodnawiane od czasu jego wybudowania będą zastąpione żelaznymi belkami. Umeblowanie apartamentów będzie jak najskromniejsze, Ojciec św. sprzeciwił się bowiem wszelkiemu zbytkowi w urzędzeniu osobistych pomieszczeń.



## Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 9 sierpnia 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fang-rata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Gryfem, Staromiejska, tel. 51-23.  
Świętojańska, naprzeciw Komisariatu.  
Battucka, ul. Słaska 42.  
Magistra Grodzkiego, Morska 155.  
Nadmierska w Orłowie, ul. Orłowska.

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Wielki walc”.  
Gwiazda: „Zeznanie szpiega”.  
Lido: „Moja żona primadonna”.  
Lily-Chylonia: „Groźny Bill”.  
Morskie-Oko: „Union Pacific”.  
Miraż-Orłowo: „Rapsodia”.  
Polonia: „Hotel du Nord”.  
Zorza-Grabówek: „Dodek na froncie” (film polski).

— Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorny — jednoroczny. Podstawą przyjęcia jest świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych.

## Gdynia

Restauracja Dworcowa  
właśc. Józef Berendt

Zaprasza na znane, dobre i tanie  
Śniadania, obiady i kolacje  
dla wycieczek zniżki. Tel. 16-02. (n5800)

— Czy w Gdyni też powstanie Sjöhisto-riska Samfundet (Towarzystwo Historyczno-Morskie). Pod taką nazwą powstało w Sztokholmie nowe towarzystwo, którego zadaniem jest badanie spraw morskich, a więc żegluga, armatorstwa, budownictwa okrętowego, loceji, pilotażu, spraw portowych, prawa morskiego, celnictwa i rybołówstwa.

— Norweski statek w doku Stoczni Gdyni-skiej. W poniedziałek 7 bm. wszedł do doku „Stocznia Gdyni-skiej” norweski statek „Astra” pojemności 2164 TRB, celem podania się przeglądowi — sprawdzeniu śrub i wałów oraz dokonania malowania kadłuba. Podkreślić należy, że coraz większa ilość zagranicznych statków korzysta z usług polskich doków. Świadczy to najlepiej o zwiększającym się wśród obcych armatorów zaufaniu do polskich okrętowych przedsiębiorstw naprawczych.

— Ogólne obroty portu gdynińskiego w miesiącu lipcu br. wyraziły się liczbą 969.358 ton, w czym obroty zamorskie wyniosły 958.510 ton. Lipiec był rekordowym miesiącem, jeśli chodzi o przywóz zamorski, który osiągnął w tym czasie wysokość 238.138 ton. W porównaniu do poprzedniego miesiąca, pozycja ta zwiększyła się o 38,9 proc. w stosunku zaś do lipca 1938 r. wzrost wyraża się olbrzymią liczbą 102.439 ton, tj. 75,5 proc.

— Wzrost o 600 tysięcy ton. Wywóz zamorski z portu gdynińskiego wyniósł w lipcu 1939 r. 720.372 tony, tj. utrzymał się mniej więcej na tej samej wysokości, co w lipcu 1938 r. Jeśli chodzi zaś o siedmimiesięczny okres rb., to w porównaniu z tym samym okresem 1938 r. wywóz wykazuje wzrost o 13,4 proc., osiągając poziom 4.916.966 ton, czyli o blisko 600 tysięcy ton więcej niż w pierwszych 7 miesiącach roku zeszłego.

— Musieli wyrzucić 10 tysięcy skórek rekinów! W roku ubiegłym pierwszą partię skór z dorszy, którą uzyskano przy produkcji filetów sprzedano do jednej z garbarń w Gdańsku. Mimo usilnych starań i prób nie można było zainteresować tą przerobką garbarń krajowych, które niestety nie wykazują zbytniego zainteresowania uszlachetnieniem skór z ryb morskich z powodów czysto kalkulacyjnych. Ostatnio firma „Pomorze” w Gdyni musiała wyrzucić około dziesięć tysięcy skórek z małych rekinów nie mając od dwu lat nabywcy na ten artykuł, mimo usilnych starań zainteresowania garbarń krajowych tą nową produkcją.

— Powrót ms. „Piłsudski”. Dnia 9 sierpnia o godz. 9 rano przychodził do portu gdynińskiego motorowiec „Piłsudski”, na którym wracają uczestnicy morskiej wycieczki turystycznej na Fiordy Norwegii w liczbie 450 osób. Ms. „Piłsudski” pozostanie w Gdyni do 11 bm. i w tym dniu odejdzie w następną podróż do Ameryki Północnej.

Nieznany samobójca.

Gdynia. We wtorek na oczach publiczności znajdującej się na molo w basenie jachtowym w pobliżu „Zawiszy Czarnego” rzucił się w zamiarze samobójczym do morza jakiś młody człowiek w ubraniu robotniczym.

Pomimo natychmiastowej pomocy i zastosowania środków ratowniczych po wydobyciu nieszczęśliwego z wody nie udało się przywrócić go do życia. Do tej chwili nazwisko samobójcy nie zostało ustalone.

## Perska Gdynia w „Bandar Shahpour”

Angielski statek „Bandar Shahpour” ładuje obecnie 5.000 ton szyn polskich dla Persji. Statek otrzymał swą nazwę od portu perskiego nad rzeką Kalmyrą, łączącą Iran z zatoką Perską. Port ten zbudowany został w przeciągu 2 lat. Na otwarcie uroczyste w 1930 r. przybył szach Iranu Riza Khan i wówczas był gościem statku „Bandar Shahpour”, gdzie wydane zostało wspaniałe przyjęcie. Jednocześnie odbywała się budowa linii kolejowej do Teheranu. Jak wiadomo kolej tę zbudowali polscy inżynierowie, oni to może opowiedzieli Persom o cudach Gdyni, która wtedy właśnie wyrastała błyskawicznie na ubogich piaskach Przymorza i natchnęli ich myślą zbudowania Perskiej Gdyni na bagnach Azji. Obecnie jest tam port nakoło którego wznoszą się bambusowe chatki. Kolej rozbudowuje się dalej i po szynach polskich przebiegać będą

pociągi wiozące cysterny z naftą wśród gajów, gdzie kwitną tajemnicze, wonne, czarne róże, zdobiące zakłete pałace z Tysiąca i Jednego Czararu.

Załoga statku „Bandar Shahpour” składa się z 40 hindusów i 11 Europejczyków. Połowa Hindusów to muzulmanie. Mają oni na statku osobną „kuchnię” gdzie właśnie gotowali jakieś niby naleśniki i coś á la knedla.

O zachodzie słońca Hindusi z „Bandar Shahpour” wychodzą na górny pokład i tam obróciwszy się ku wschodowi, biją poklony na matach i tęsknie zawodzą modły do Allacha, a Bóg, który „króluje nad gwiazdami i stosuje wiatr do wełny jagnięcia” miłosiernie spogląda na ich nędzę i przysyła im misjonarzy, którzy niosą światło wiary ich duszom, opiekę ich biedzie i zdrowie scho-rzałym ciałom...

## „Plon niesema, plon!” Dożynki Cisowskie.

Jak już donosiliśmy, w Cisowej pod Gdynią odbędzie się w niedzielę 13 bm. doroczne uroczyste dożynki kaszubskie. Dożynki te odbywają się z inicjatywy ks. proboszcza Tierka w tym celu, by przypomnieć zawsze wielkiej potężnej Gdyni, naszej wspaniałej metropolii nadmorskiej, te czasy, gdy była jeszcze ubogą wioseczką, a biedni rolnicy i rybacy, którzy ją zamieszkiwali trzymali tu wiernie straż nad polskim morzem, aż doczekali się chwili, gdy Gdynia stała się chlubą odzyskanej Ojczyzny i pierwszym portem na Bałtyku.

Po raz pierwszy urządzone zostały dożynki w Cisowej w roku 1934, z chwilą utworzenia tu nowej samodzielnej parafii. Od tego czasu rokrocznie przez Gdynię-Cisową przeciąga barwny korowód dożynkowy a tłumy ludzi ściągają z Wybrzeża na tę śliczną uroczystość. W ub. roku 1938 protektorat nad dożynkami objęli pan wojewoda pomorski min. Raczkiewicz i JE ks. biskup morski dr Okoniewski, którzy przybyli do Cisowej w towarzystwie wicekomisarza Rządu w Gdyni inż. Szaniawskiego i dowódcy Obrony Wybrzeża kdra dypl. Frankowskiego. W dożynkach brało udział 15.000 ludzi. W tym roku wobec niezmiernego napływu letników na Wybrzeża cyfra ta może jeszcze wzrosnąć. Każdy bowiem zechce dać wyraz swej szczególnej miłości i przywiązania do Kaszubów, po których polskie serca i dusze wyciągają się żarliwie łapw wrogów. Dożynki w Cisowej rozpoczynają się od uroczystej Mszy św. i poświęcenia wieńca. Po południu odbywa się barwny korowód po czym na znak

trąbki zniwiarze ze starostą dożynkowym na czele przybywają przed trybunę, gdzie przyjmuje ich gospodarz dożynek, a więc pan wojewoda pomorski. Zniwiarze zbliżają się ze śpiewem „Kto się w opiekę” a potem intonują „Plon niesema plon”. Starosta dożynkowy wygłasza przemówienie i składa wieńiec, po czym podaje gospodarzowi bochen chleba ze słowami: „Oto moce brot chleba, bue tegue nowicy trzeba. Króćce nie wiela, nie maie, zebe dla wsze-

Prozrek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN FABR.  
**KOWALSKINA**  
Dobry środek na ból głowy  
PRZY PRZEZIEBIENIU  
GRYPY i KATARZE

szech state. Amen”. Gospodarz kraje chleb i dzieli się ze starostą i przodownicą, uczestnicy zaś śpiewają: „Bóg zaczyna i Bóg kończy, kochające serca łączą”. Następnie podają gospodarzowi „pisany” dzban kaszubski naplniony winem i kubki. Gospodarz częstuje starostę, przodownicę i uczestników, po czym wygłasza przemówienie.

Z kolei następują popisy regionalne, śpiewy chóralne i piękne kaszubskie tańce jak Kuasedar, trojak kaszubski i szewc królewski.

## Pomoc dla drobnego rzemiosła, przemysłu i kupiectwa w Gdyni.

Na terenie Gdyni istnieje założona w roku 1936 Chrześcijańska Kasa Pożyczek Bezpocentowych, mająca za zadanie udzielenia bezprocentowego kredytu drobnemu rzemiosłu, kupiectwu, oraz drobnemu przemysłowi.

Kredyt bezprocentowy udziela Kasa tylko w małych sumach — do 200 zł na krótki okres czasu i działalność swoją skierowuje przede wszystkim na te osoby, które nie posiadają nie tylko majątku, lecz i warsztatu pracy stanowiącego ich podstawę bytu materialnego.

Gospodarce za tym znaczenie Chrześcijańskiej Ka. Pożyczek Bezpocentowych, polega na usamodzielnieniu licznych rzesz drobnego polskiego, a przy tym chrześcijańskiego rzemiosła i kupiectwa, przez niesienie im pomocy materialnej, oraz udzielenia fachowych porad.

Należy podkreślić, że Chrześcijańska Kasa Pożyczek Bezpocentowych w Gdyni, działalność swoją w roku 1936 rozpoczęła w warunkach bardzo ciężkich. Miała ona do dyspozycji początkowo tylko 250 zł, subwencji Komisarza Rządu mgr. Sokola. Obecnie liczy ona już około 400 członków a obrót jej przekroczył już 170.000 zł.

Ponieważ dalszy rozwój zależy od powiększenia kapitałów obrotowych, Chrześcijańska Kasa Pożyczek Bezpocentowych w Gdyni, zwraca się za tym pod adresem wszystkich Instytucji Bankowych, większych Zakładów Przemysłowych i Handlowych, oraz ogólnie znanych z ofiarności Dobroczynców Gdyni-skich z gorącą prośbą o wydatne zasilenie jej funduszy, zwłaszcza, że rzesza potrzebujących tego rodzaju pożyczek ze swer drobnego rzemiosła, kupiectwa i przemysłu na terenie miasta Gdyni jest bardzo liczna.

Nie tylko ten powinien być członkiem Chrześcijańskiej Kasy Pożyczek Bezpocentowych, kto koniecznie potrzebuje pożyczkę, lecz każdy kupiec i rzemieślnik, któremu leży na sercu sprawa unarodowienia handlu i rzemiosła polskiego. A za tym wzywamy wszystkich do zapisywania się na członków Chrześcijańskiej Kasy Pożyczek Bezpocentowych w Gdyni.

Składki miesięczne wynoszą 0,50 zł jest to niewielki wydatek a jednak dużo znaczący.

Konto Ch. K. P. B. w Gdyni znajduje się w zbiornicy KKO m. Gdyni, ul. Portowa 4, wkłady oszczędnościowe nr 15.780.  
Zarząd Ch. K. P. B. w Gdyni.

Żołnierz i marynarz to nasze dzieci!

Gdy w dniu 15 sierpnia obchodzimy dzień Żołnierza polskiego, serca nasze zwracają się z żywością miłością ku Armii i Marynarce.

Co byłby wart naród, któryby swych obrońców nie kochał i nie czcił. Wszak Żołnierz i Marynarz to nasz syn i brat, który pierwszy piersi swych nastawi za bezpieczeństwo granic Rzeczypospolitej, za wolność, za życie i spokój swych ojców, matek i rodzeństwa!

Toteż w dniu 15 sierpnia wylegniemy na ulice naszego miasta i po południu jak jeden mąż na Placu Grunwaldzkim manifestować będziemy na cześć Armii i Jej Naczelnego Wodza.

— Trawler „Ławica”, który od kilku tygodni znajdował się na połowach na morzu Północnym powraca w najbliższych dniach do Gdyni.

— Motorowiec „Wigrid”, który wiezie hel dla polskiego stratostatu oczekiwany jest w Gdyni w sobotę 12 bm.

— W Gdyni czy w Copie? Jak się dowiadujemy, firmy importujące śledzie solone wystąpiły do władz centralnych z postulatem budowy nowej chłodni. Sfery zainteresowane uzasadniają swój dezycydat tym, że przewidziana do budowy dwóch pięter obecnej chłodni śledziowej nie zaspokoi obecnych potrzeb obsługi importu i własnego rybołówstwa. Drugą chłodnią śledziową mogłaby być wybudowana albo w Gdyni albo też w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Zagadnienie skoncentrowania magazynów śledziowych w środkowych dzielnicach Polski jest żywo omawiane w sferach importerów śledzi.

## Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 9 sierpnia 1939 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna — Śródmieście  
Sw. Anny — Bvdgoskie Przedmieście  
Pod Łabędziem — na Mokrem  
Nadwiślańska - Jakubskie Przedmieście  
Sw. Barbary — Chełmińskie Przedm.

Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej: piątek: dr Jasiński, ulica Grudziądzka nr 37, tel. 26-60.

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego”, ul. Mos' wa 17 tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Z uśmiechem na ustach”.  
As: „Zeznanie szpiega”.  
Mars: „Moja żona primadonna”.  
Świt: „Melodie cygańskie”.

— Z Teatru Ziemi Pomorskiej. W najbliższy czwartek powtórzona zostaje, po cenach zniżonych — od gr 25 do zł 2,10 — beztroska, arcykomiczna krotchwila K. Laufs pt. „Dom wariatów”, która od dnia swej premiery zdobyła sobie rekordowe powodzenie i śmieszny widzów do łez. Rolę główną kreuje ulubieniec PT. Publiczności — p. Mieczysław Dowmunt.

— Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej. Środa, 9. 8. — Toruń — „Dzień bez kłamstwa”, godz. 20, Ciecuchinek — „Freuda teoria snów”, godz. 20.30. Czwartek, 10. 8. — Toruń — „Dom wariatów”, godz. 20. Piątek, 11. 8. — Toruń — „Egzotyczna kuzynka”, godz. 20 dla wojska, Inowrocław — „Poco daleko szukać”, godz. 20.30.

— Znowu ratownicy PKK ratują tonących. W ub. poniedziałek w pobliżu starego mostu po lewej stronie Wisły kapali się dwaj bracia: 8-letni Tadeusz i 13-letni Eugeniusz Kwinkowie. W pewnej chwili chłopcy porwani przez prąd poczęli wzywać pomocy. Wyratował ich ratownik rzechny PKK, p. Tadeusz Mende. Tego samego dnia naprzeciw zamku dybowkiego zaczął tonąć Władysław Pitula, zam. w Gębicach, w powiecie mogileńskim. Dzięki natychmiastowej pomocy ratownika PKK p. Dąbrowskiego zdołano w porę wyciągnąć na brzeg tonącego.

— Woda w Wiśle znowu pomału opada. Napływ fali wody, jaki od kilku dni notowano na Wiśle w Toruniu, pomału się zmniejsza. W ub. poniedziałek stan wody w Wiśle w Toruniu wynosił 1,25 m, we wtorek zaś już 1 m. Żegluga na Wiśle może się odbywać obecnie przy dobrych warunkach.

— Ostrożnie z kąpielami w Wiśle. W ciągu ub. soboty i niedzieli podczas kąpeli w Wiśle topiło się kilkanaście osób. Ratownicy rzechni Polskiego Czerwonego Krzyża mieli więc bardzo dużo do roboty i wyratowali 8 osób od niechybnej śmierci. Wyratowani zostali: 24-letni Jan Fiałkowski, 23-letni Jan Kowalski, 14-letnia Felicja Murawska, 28-letnia Józefa Warszal, 9-letni Tadeusz Wojdasiewicz, 11-letni Tadeusz Ziółkowski i 12letni Edward Rychlicki.

— Nalepki z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą”. Zarząd Stowarzyszenia B. Więźniów Politycznych oddział w Toruniu podobnie jak i w ubiegłych latach, za zezwoleniem odnośnych władz, urządza sprzedaż nalepek okiennych z okazji 21-letniej rocznicy „Cudu nad Wisłą”, wielkiego zwycięstwa oręża polskiego. Zarząd apeluje do społeczeństwa o poparcie organizacji przez zakup wspomnianych wyżej nalepek. Dochód z rozprowadzanych przeznacza się na Fundusz Obrony Narodowej.

— Z życia KPW. Treningi bokserskie KS KPW Pomorzanin odbywają się we wtorki i czwartki na boisku miejskim o godz. 10-tej. Zapisy nowych kandydatów przyjmuje się na każdym treningu.

## Gdańsk jest tylko polski.

W kasynie podoficerskim przy ul. Podzamcze odbyło się miesięczne zebranie toruńskiego koła Związku Podoficerów Rezerwy. Przy bardzo licznym udziale członków zebranie zagalł prezes Kaczmarek, który referował prace na najbliższy okres czasu.

Prezes podał do wiadomości zebranych, że praca podoficerów rezerwy z podoficerami zawodowymi uktada się coraz lepiej oraz, że lokal związku mieści się przy siedzibie kadry podoficerów zawodowych w kasynie podoficerskim.

Z kolei przewodniczącym zreferował tok prac związanych z „Tygodniem podoficera”, którego termin został przesunięty na okres późniejszy.

P. Andruszkiewicz wygłosił referat informacyjno-oświatowy oraz wyjątki z historii agresji niemieckiej w stosunku do Polski.

Nad referatem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja w czasie której zebrani uchwalili nie używać nazwy „Wolne Miasto Gdańsk”. Nie ma Wolnego Miasta — jest Gdańsk Polski — wołali podoficerowie rezerwy.



# Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROVINJCJI

## INOWROCLAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Inowrocławiu mieści się przy ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przyp. Wojsk. w świetlicy „Opiska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

— Dyżur nocny pełni „Apteka Pod Krzyżem”.

— Repertuar kin: As: „Doktor Kildare”. Słońce: „Kentucky”. Stylowe: „Hotel Hollywood”. Świt: „Wieżnia królewska”.

— Nagle zmarł komendant posterunku policji w Złotnikach Kujawskich, pow. Inowrocław, Stanisław Cieślak.

— Za mało otwartych okienek biletowych na inowrocławskim dworcu. W ostatnią niedzielę było na dworcu w Inowrocławiu otwarte tylko jedno okienko, wskutek czego tłum osób nie mógł otrzymać biletów. Wiele osób pojechało bez biletów na placę Janikowską i musiało naturalnie opłacić podwójnie bilet, co jeszcze więcej podrażniło wyjeżdżających. Trzeba koniecznie w dni wycieczkowe otworzyć przynajmniej jeszcze drugie okienko do sprzedaży biletów na dworcu, a na pewno nie będzie wówczas narzekań i soczystych wyrażań pod adresem kolei.

— Rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej. W sobotę, w przeddzień rocznicy wymarszu Kompanii Kadrowej, ustawiły się na Rynku naszego miasta oddziały miejscowego pułku piechoty i artylerii. Po przyjeździe dowódcy garnizonu zapalono stos i odczytano rozkaz bojowy i kompanii kadrowej. W niedzielę odbyła się uroczysta msza św. z udziałem władz i delegacji organizacyj kombatanckich. Z kościoła pomazzerowano na Rynek, gdzie wystuchano nadawane przez radio przemówienia marsz. Rydza-Smigiłego. Zywiołowo oklaskiwano niektóre zdania przemówienia. Następnie odbyła się defilada wojska i organizacji na Al. Sienkiewicza przed przedstawicielami władz i wojska z pp. płk. Mirgałowskim, starszą Wilczkiem, wiceprezydentem miasta Juengstem i sędzią Olkiem na czele. Defiladę prowadził p. ppłk. Kaczmarczyk. Wieczorem odbyła się akademія w sali Teatru Zdrojowego. Program wypełniły: hymn narodowy, przemówienie, odczytanie fragmentów z pism J. Piłsudskiego, pieśni legionowe itd. Wieczorem koncertowała orkiestra w parku zdrojowym.

— Przebieg regat kujawskich. Obwód Ligi Morskiej i Kolonialnej w Inowrocławiu zorganizował w ub. niedzielę w Janikowie regaty wodne, na które przybyło kilka tysięcy osób. Na starcie stanęło 80 zawodników. Regaty wykazały doskonały stan umiejętności technicznej zawodników. W zawodach wzięli udział zawodnicy: Wojskowego Klubu Sport., Inowrocławskiej Drużyny Żeglarskiej Harcerzy, ZHP Pakość, KPW Inowrocław, zawodnicy z Mławę i nęstowarzystwi z Inowrocławia. Nad całością czuwał komitet regatowy pod sprężystym kierownictwem p. dyr. Cyliki. Na czele komisji sędziowskiej stał p. asesor Chylewski. Badanie lekarskie przeprowadzał p. dr Roszkiewicz z Janikowa. Przy organizacji regat współpracowali kierownicy L. M. i K. z Janikowa p. inż. Korzeniowski i p. Wieszok. Wyniki zawodów są następujące: łódzie żeglarskie: 1) HDZ Inowrocław sternik Chlipalski, czas 23,22,9. 2) HDZ Inowrocław sternik Dominiczak. Zawody pływackie: na 500 m: 1) St. Zieliński 9,36,9. 2) Fr. Sobierajski 10,14,8. 3) H. Dominiczak 10,15,3. Kajaki podwójne (3000 m): 1) Różewicki-Marecki KPW, czas 17,19. 2) W. Chlipalski-Gaura HDZ. 3) Raniecki-Zawada. Kajaki pojedyncze trasa 1500 m: 1) Bogd. Różewicki 10,21,5. 2) Maks. Laskowski. 3) tan. Jędrzejczak. Najszybsza łódź żeglarska trasa 2400 metrów: 1) WKS pod stern. Ranem, czas 39,36. 2) HDZ sternik H. Dominiczak, czas 46,34. 3) HDZ sternik Alfon Chlipalski czas 47,56. Po ogłoszeniu odpowiedniego przemówienia rozdano nagrody p. dyr. Cyliki. Dość poważny dochód z tej imprezy przeznaczono na ścigacz morski.

— Cyganie znowu grasują. Ostatnio znowu waleśające się bandy cyganów dokonały śmiałej kradzieży mieszkaniowej u rolnika Fiałkowskiego w Chlewiskach, pow. Inowrocław. Rabusie, w czasie nieobecności domowników rozbili kufer i skradli z niego 270 zł gotówki, po czym ułotnił się w nieznanym kierunku.

— Wreszcie wylowiono zwłoki topielca. W niedzielę, w tydzień po tragicznym wypadku, znalazł w godzinach rannych Kazimierz Łuczak przy brzegu jeziora obok Trłaga zwłoki Jaskólskiego. Topielca przynieśli strażacy na drabinie do remizy. Przy zwłokach rozegrali się wtrącające sceny rozpacz, rodziców i rodziny.

**KRUSZWICA.** (u) W ostatnich dniach nieomal codziennie szalała nad Kruszwicą i okolicą silna burza z nieustającymi piorunami, ulewami deszczem i wichurą. W czasie burzy uderzyło kilka gromów w jezioro Gopło. Miejskowa straż pożarna przez cały czas burzy była w komplecie w pogotowiu. Ostatnio nie zanotowano jednak pożarów.

— W ub. niedzielę na boisku odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy miejsc. Sokolem a K. S. M. M., z wynikiem 7:3 dla Sokola.

**MOGILNO.** (mk) Przed ok. 20 laty miejscowi urzędnicy kolejowi urządzili dla swych rodzin bibliotekę, której nadano imię ks. patrona Wawrzyniaka, b. proboszcza mogileńskiego. Społeczeństwo mogileńskie inicjatywę kolejarzy chętnie poparło i złożyło około 500 tomów książek rozmaitej treści. Od dłuższego czasu biblioteka, którą zarządzało KPW, jest nieczynna, gdyż nie ma nikogo, który by zajął się jej prowadzeniem. Możeby Tow. Czyteln. Lud. zajęło się tą sprawą i poczyniło starania, by przejąć książki do tut. biblioteki miejskiej.

**TRZEMESZNO.** (mk) Odbyło się tu zakończenie kursu przeciwwagowego, w którym brała udział dość liczna ilość obywateli. Wykładał nac. rej. Och. Straży P.ż. p. Borkowski. Na zakończenie kursu przemawiał burm. p. Szymański.

**WYRZYSK.** (fg) W ub. tygodniu miasto tuż, budzone było w nocy dwukrotnym alarmem. Pierwszy z nich był alarmem pożarowym. Mianowicie na rynku, w nieruchomości położonej obok plebanii, na strychu od krótkiego śpięcia przewodów elektrycznych zapaliła się komora. Dzięki jednak natychmiastowej interwencji tut. O. S. P. pożar został szybko ugaszony. W czasie akcji lokator tego domu p. Woronowicz doznał przecięcia żył w rękę. Drugim alarmem był alarm napadniętego miejskiego stróża nocnego. Po wyjaśnieniu sprawy okazało się że dwaj podchmieleni osobnicy chcieli naszastażyć stróża i zmusić go do ucieczki, na odgłos trąbki sami jednak dali drapaka.

— Mamy do zanotowania nowy dowód nielojalności mniejszości niemieckiej względem Państwa Polskiego. Oto w ub. tygodniu dwaj młodzi Niemcy Salzmann i Wegner z Wyrzyska uciekli do Niemiec przed odbyciem służby wojskowej.

— Niedawno pisaliśmy o ofierze szofarów dla dzieci, a dzisiaj to samo grono szofarów z pp. Wesolowiczem, Trojanowskim i Józefowiczem na czele zebrało pomiędzy sobą 186 zł, przekazując je na FON. Zbiórkę tę, jak mówi ich odezwa — zainicjowano „aby w wielkim wysiłku ofiarności na dobroczenie naszej armii nie zabrakło szofarów z powiatu wyrzyskiego”.

## Likwidacja niebezpiecznej szajki włamywaczy w Grudziądzu.

**Grudziądz.** Od grudnia ub. r. do kwietnia br. dokonano na terenie miasta Grudziądza całego szeregu włamań przez wybicie murów i szyb w oknach wystawowych, w związku z czym poważnie uszkodzani zostali: Pomorski Syndykat Skór w Rzeźni Miejskiej, Gawronski Jan przy ul. Narutowicza 10, do którego włamano się dwa razy, Waldfogel Abram przy ul. 3 Maja 11, Feronia Buchówna przy ul. Chełmińskiej 38 (włamano się dwa razy), Schröder Fryderyk przy ul. Chełmińskiej 84 i Piekarski Stanisław przy ul. Chełmińskiej 65, któremu włamywacze również składali wizyty dwa razy.

Po długich i mozolnych dochodzeniach zdołano ujawnić dwie szajki włamywaczy, na czele których stał znany na tut. terenie włamywacz Paturalski Józef, zamieszkały w t. zw. „koszarach Czarneckiego”. Jedną szajkę stworzył Paturalski z przestępców zawodowych, zaś drugą z młodocianych wykołajeńców.

Za dokonane „wycyżny” przestępstwa na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego znaleźli się: Paturalski Józef, Chomze Alfons i Makowski Alfons, mieszkańcy „Madera”, Grabowski Konstanty bez stałego miejsca zamieszkania (sublokator Paturalskiego), Cichodajew Leon z ul. Narutowicza 7 oraz Paturalski Alfons z ul. Konarskiego. Po za nimi zasiadli na ławie oskarżonych jako

paserzy: Makowski Izidor, ojciec i Makowski Jan — brat Alfonsa, Cichodajew Leokadia — matka Leona i niej. Figurska Franciszka z ul. Narutowicza 7.

Wszyscy podejrzani — aczkolwiek w toku dochodzeń do winy się przyznali, później pod wpływem namowy Paturalskiego poprzednie zeznania odwoływali tak, że rozprawę kilka razy musiano odraczać celem wezwania coraz to innych świadków. Ostatecznie oskarżeni nie mogą drogą wykrętów sytuacji swojej poprawić, przyznali się do winy, obciążając Paturalskiego, że zostali namówieni przez niego do odwołania zeznań.

W dniu 1 bm. zapadł wyrok, mocą którego zostali osądzeni: Paturalski Józef na 3 lata więzienia, a po odciernieniu kary umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych, Chomze Alfons na 2 lata więzienia, Makowski Alfons na 1 i pół roku, Cichodajew Leon (ma dopiero 15 lat!) na umieszczenie w zakładzie wychowawczym, Makowski Izidor za paserstwo na 6 miesięcy, a Cichodajewowa i Figurska po 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

Grabowski Konstanty, Makowski Jan i Paturalski Alfons dla braku dostatecznych dowodów zostali uwolnieni. Jak się okazuje, Paturalski i Grabowski mają jeszcze inne „sprawki” na sumieniu, za które będą odpowiadać osobno.

**TCZEW.** (as) Kino Apollo: Orły morskie. Kino Gryf: Król i chórzystka.

— Starogardzki sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Tczewie za usiłowany przemyt 2 weksli na 600 zł z Polski do Gdańska zasądził Otylię Martykównę z Gdyni na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata oraz na 50 zł grzywny.

— Na szkodę Zofii Tańskiej z Tczewa nieznaną sprawca skradł gotówkę w kwocie 24 zł.

— Przed sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Tczewie toczyła się rozprawa przeciwko Wandzie Kolland z Waćmierza (pow. Tczew) która przed policją fałszywie oskarżyła Antoniego Kwelle, jakoby ten rzekomo miał ją zniewolić, co okazało się nieprawdą. Sąd skazał Wandę Kolland na 3 miesiące aresztu.

**BRODNICA.** (jł) W miejscowości Kąćki, pow. brodnickiego, 2-letni chłopiec Jerzy Raczynski wpadł do torowiska. Po wydobyciu odziecka, nie zdołano już go przywrócić do życia.

**CHELMNO.** (lm) Kino Apollo wyświetla film pt. „Syn Frankensteina”.

— Z okazji 25-lecia czynu legionowego Chełmno przybrało odświętny wygląd. Po uroczystym nabożeństwie w kościele farym, odprawionym przez ks. Zyndę, odbyła się na strażnicy miejskiej akademія, którą zajął p. insp. Bernaczek. Następnie wygłosił przemówienie p. prof. Sobczak, który w podniosłych i patriotycznych słowach scharakteryzował bohaterstwo czynu legionistów od zarania powstania listopadowego aż do wyzwolenia naszej Ojczyzny. Po przyjeździe do wiadomości rezolucji, zakończono akademię hymnem narodowym i pieśnią „My pierwsza brygada”.

**LIDZBARK.** (jł) W lasach w Konopkach pod Lidzbarkiem leśniczy p. Dragalski ubił niebezpiecznego wilka, który już raz był postrzelony i zdołał ułknąć. Wilk był potratem miejscowej ludności a zwłaszcza zarobkujących zbieraniem jagód.

wprost warunki higieniczne, panujące w ich piekarniach. W wyniku rozprawy sąd skazał Augera J. Meiferta na 30 zł, Behnkego, Felmera, Panknina i Penkego na 20 zł grzywny. Niech wezmą to pod uwagę przede wszystkim ci obywatele, którzy jeszcze dzisiaj kupują chleb u piekarzy Niemców.

**PUCK.** (jb) W niedzielę 6 bm. przystąpiło do pierwszej Komunii św. 69 dzieci z wioski parafii puckiej na uroczystym nabożeństwie o godz. 9. Wprowadzenia dzieci z klasztoru ss. Elżbietanek do kościoła parafialnego dokonał ks. dziekan Fittkau w asyście księży wikarych. W czasie nabożeństwa wygłosił piękne kazanie db. dzieci ks. dziekan. Po uroczystym nabożeństwie wszystkie dzieci udały się z powrotem do klasztoru gdzie otrzymały posiłek.

— Znany podpalacz i krzywoprzysięzca, Niemiec Walter Behrendt z Karwieńskich Błot w pow. morskim został osadzony znowu w tut. więzieniu za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości w pewnym lokalu w Pucku. Również osadzeni zostali niej. Józef Tuscher z Polczyna w pow. morskim za wyszydzanie Obrony Narodowej i kelner Ignacy Rzędzicki z Jastarni, warszawianin, za łżenie Państwa Polskiego.

— Przed wydziałem karnym s. okr. z Gdyni na sesji w Pucku odpowiadał b. listonosz Franciszek Szymański z Domałowska za sfałszowanie książeczki PKO, w której dopisał sobie na swoją korzyść sto złotych i w chwili, gdy zamierzał podjąć pieniądze, został „nakryty”. Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał go na karę pół roku więzienia bez zaliczenia odbytego aresztu i karę mu zawiesił warunkowo na 4 lata.

## GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11. T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

— Nocny dyżur pełni: „Apteka Pod Gryfem”, Legionów 33, tel. 15-24 i „Apteka Pod Gwiazdą”, Chełmińska 26, tel. 12-59.

Repertuar kin:

Apollo: „De-De”.

Gryf: „Strzelec z Bengali”.

Orzeł: „Straszny dwór”.

— Utopił się w stawie. Podczas kąpienia się w stawie utopił się w pobliskim Węgrowie Polskim 15-letni chłopiec Franciszek Czaplewski. Mimo natychmiastowej pomocy z stawu wydobyto już tylko zimne zwłoki.

— Brat mordercy — złodziej! Do policji zgłosiła się wdowa Maria Łykowska, właścicielka baru-jadłodajni przy ul. Groblowej 16, z doniesieniem na syna Alfonsa, który ukradł matce 140 zł i zbiegł w nieznanym kierunku. Wyrodny syn, który okradł własną matkę, jest bratem mordercy Feliksa Łykowskiego, który przed rokiem w czasie odbywającej się w Grudziądzu Misji św. usiłował dokonać włamania rabunkowego, a spłoszony — zastrzelił dwóch stróżów nocnych. Skazany w pierwszej instancji na karę śmierci, Feliks Ł. został na skutek orzeczenia lekarzy więziennych ułaskawiony i skazany na 15 lat więzienia.

— Tragiczny upadek z wozu drabiniastego. Straszne nieszczęście wydarzyło się na polu rolnika Paszoty w Plemiętach powiatu grudziądzkiego. Jadąca na próżnym wozie drabiniastym robotnica Katarzyna Malińska, lat 56, stanu wolnego, tak fatalnie spadła z wozu, że złamała sobie prawą nogę powyżej kolana, przy czym kość przebiła jej tętnicę. Na skutek gwałtownego upływu krwi Malińska zmarła. Przybyły z Radzyna lekarz p. dr. Pliszka stwierdził już tylko zgon.

— Za nieprzestrzeżenie przepisów drogowych policja ukarała wczoraj 12 osób różnym mandatem karnym.

— Młodociany „gangster”. Na dworcu kolejowym przytrzymała policja 15-letniego Tadeusza Sroczyńskiego (Chełmińska 119), poszukiwanego za kradzież... konia na szkodę Jana Żurawskiego (Wiślana 7). Podczas rewizji osobistej znaleziono u Sroczyńskiego w nogawce od spodni browning z czterema nabojami w magazynku. Na odwachu młodociany „gangster” rozplakał się, przyznając, że pod wpływem różnych czytanych powieści kryminalnych postanowił wyruszyć „w świat” za przegodami. Sroczyńskiemu grozi umieszczenie w zakładzie poprawczym.

— Wszyscy — z Sokolem na Zaolzie. Wyjazd 11. 8. 1939 r. o godz. 19.45. Powrót 16. 8. 1939 r. o godz. 7. Cenę biletu i noclegów w łącznej kwocie 24,50 zł, należy wpłacić u druha Nałaskowskiego, Grudziądz, ul. Wybickiego nr 21 wzgl. u drh. Pilata, Grudziądz, ul. Toruńska 26. Wyjazd specjalnego pociągu turystycznego jest zapewniony. Wygodne noclegi zarezerwowane. Całe Zaolzie zwiedzić można, biorąc udział w licznych wycieczkach zorganizowanych przez komitet zlotu zaolziańskiego w cenie po 1,80 — 3,00 zł. Wycieczka zatrzymuje się dnia 15. 8. 1939 r. w Czestochowie, by złożyć hold N. M. P. Królowej Korony Polskiej. Spieszcie się z zamówieniem, bo zachodzi obawa, że biletów, których ilość jest ograniczona, zabraknie!



# Kronika

Bydgoszcz, dnia 9 sierpnia 1939 r.

KALENDARZYK

Dziś: Romana,  
Jutro: Wawrzyńca.

Wschód słońca o godzinie 4.31.  
Zachód słońca o godzinie 19.39

## Stan pogody.

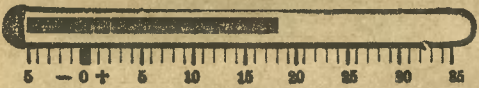
### Burze i przelotne deszcze.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Wileńskim, na Polesiu, Wołyniu oraz w Małopolsce wschodniej panowała pogoda chmurna. Miejscami notowano przelotne deszcze i burze. Na pozostałym obszarze kraju było pogodnie o umiarkowanym zachmurzeniu. Temperatura o godz. 14 wyniosła od 22 do 25 stopni. Europa środkowa znajduje się pod wpływem starego powietrza oceanicznego. W miarę ogrzewania się warstw przyziemnych wzrastać będzie skłonność do tworzenia się miejscowych burz.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia, miejscami burze i przelotne deszcze. Temperatura około 26 stopni. Słabe wiatry przeważnie z kierunków południowo-wschodnich.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



## DYŻURY NOCNE APTEK od 7-13 sierpnia:

- 1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
- 2) Apteka przy Placu Teatralnym, ul. Marszałka Focha.
- 3) Apteka Tarasiewiczza, ul. Orla.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— **MUZEU MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11-16, w niedziele i święta od godz. 11-14.

**Muzeum Miejskie — Bielawki**, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11-14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

— **Biblioteka nowości T. C. L.** przy ul. Pomorskiej 1a wypożycza książki codziennie od godz. 9-19, w soboty od 9-18.

— **Redakcja** udziela porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17-18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej

## Z TEATRU MIEJSKIEGO im. K. H. Rostworowskiego.

Dziś, w środę 9 bm., ciesząca się coraz większym powodzeniem polska komedia „**POWRÓT MAMY**” w doskonałym wykonaniu pp.: Krzywickiej, Okońskiej, Wańskiej, Gajdeckiego, Jacewicza, Malatyńskiego i Szafrąńskiego.

W czwartek 10 bm., po raz ostatni po cenach groszowych od 0.10 gr do 1.15 zł świetna farsa „**DOM WARIATÓW**” w wbornym wykonaniu licznego zespołu z p. Michałem Tatrzańskim na czele, który już za kilka dni opuszcza nasze miasto, gdzie zdobył wielką sympatię i ogólne uznanie dzięki niezapomnianym kreacjom artystycznym. Wszyscy wielbicieli jego, szczerego talentu powinni zjawić się, by hucznymi oklaskami okazać mu swą sympatię i podziękować za wiele beztrudnych chwil.

W piątek 11 bm., „**POWRÓT MAMY**”.

Już w sobotę 12 bm. odbędzie się premiera bardzo ciekawej komedii spółki autorskiej Ch. Jope-Slade i S. Stokes'a „**ZŁOTY WIENIEC**” Odbiegająca od szablonu akcja prowadząca prostą kobietę-matkę od ciężkiej, codziennej pracy do wielkiego atelier filmowego, ciekawe, niepozabawione humoru sytuacje, proste, ale głębokie myśli o życiu i rodzinie — oto w krótkim ujęciu wartości sztuki, w której świecić będzie triumfy niepospolity talent znanej i cenionej artystki p. Natalii Morozowiczowej. Reżyserię objął Stanisław Dębicz.

— **Wielką wentę na rzecz biednych** urządziła w ogrodzie przy Słuzie Kwiatowej (ostatni przystanek tramwaju) Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy parafii św. Trójcy w dniu 15 bm. (Wniebowzięcie NMP). Program bardzo urzmiaczony, bufet suto zaopatrzony, ceny niskie. Koncertować będzie znana z częstych występów w radio polskim orkiestra mandolinowa „Bis”. Początek o godz. 14.

## Wśród szczeru broni Muzy nie zamilknę.

# Teatr na starcie do nowego sezonu.

Plany i przygotowania dyrektora Aleksandra Rodziewicza.

(hk). Pośród szczeru broni Muzy ani myślą milczeć. I nie powinny. Właśnie, gdy nadciągają wielkie czasy prób — Muzy mają więcej do roboty, niż kiedykolwiek indziej. Przed sztuką otwiera się wdzienne zadanie krzepienia serc, rozpalania uczuć do czerwoności. A już szczególnie obowiązki ma teatr jako sztuka najłatwiej znajdująca dostęp do szerokich mas, najmocniejszy posiadająca oddźwięk.

Bydgoski Teatr Miejski im. Karola Huberta Rostworowskiego wchodzi w nowy sezon swej pracy z pełnym zrozumieniem tych wyjątkowych obowiązków i z poczuciem odpowiedzialności. Dyrektor Aleksander Rodziewicz z rocznej pracy w Bydgoszczy wyciągnął maksimum doświadczeń i oparłszy się na nich i na umiłowaniu teatru — przystąpił do montowania sezonu 1939-1940, który rozpocznie się już za kilkanaście dni — 2 września br.

Z poczynionych przygotowań i planów zwierzył się p. dyr. Rodziewicz przedstawicielom opinii publicznej na konferencji prasowej odbytej w dniu 7 bm. w obecności p. prezidenta Barciszewskiego, wielkiego przyjaciela i protektora teatru.

## Bilans ubiegłego sezonu

daliśmy już na łamach „Dziennika”, podkreślić wiecej tylko fakt wzmożenia się frekwencji publiczności. Słusznie dyr. Rodziewicz mógł powiedzieć, że jako dyrektor teatru znalazł współnika w społeczeństwie bydgoskim, któremu należy się podziękowanie za życzliwe podtrzymywanie placówki służby kulturalnej i narodowej, tak potrzebnej i ważnej, zwłaszcza na kresach zachodnich.

Plany na sezon następny robi dyr. Rodziewicz ostrożnie, przystosowując je do warunków i zmiennych koniunktur. Jednej zasady trzyma się jednak mocno: chce dać Bydgoszczy teatr potrzebny, dostosowany do wielkich wymagań chwili.

Sezon rozpocznie się 2 września

## SZTUKA PATRONA TEATRU K. H. ROSTWOROWSKIEGO — „PRZEWODZKA”.

Reżyserował ją będzie p. K. Korecki. Poza tym w okresie do 1 stycznia repertuar przewiduje następujące sztuki:

„Madame Sans-Genie” — W. Sardou, w inscenizacji i reżyserii dyr. Al. Rodziewicza z p. Wiczorkowską w roli tytułowej.

„Pensjonat we dworze” — najnowsza komedia St. Kiedrzyńskiego.

„Obrona Ksantypy” — L. Morstina.

„Wesele Figara” — Beaumarchais'ego w inscenizacji i reżyserii dyr. Al. Rodziewicza z Koronkiewiczówną, Mierzejewskim i Leszczyńskim w rolach głównych.

„Jam jest miłość” — sztuka osnuta na tle żywota św. A. Boboli.

Ewentualnie nowa sztuka A. Grzymały-Siedleckiego.

90-lecie zgonu Słowackiego zostanie uczczone wystawieniem jednego z arcydzieł wielkiego poety z prawdopodobnym udziałem Ludwika Solskiego.

W tych planach uderza troska o utwory autorów polskich (7 na 9!) oraz troska o repertuar teatru szkolnego, dla którego również przewidziane są 2 bajki.

## SEZON OPERETKOWY

zostanie otwarty z początkiem października, prawdopodobnie nową operetką polską, osnutą na tle morza — Jerzego Ławiny-Swiętochowskiego „Panna Wodna”. W dalszym repertuarze: „Dama w gronostajach” — J. Gilberta, „Czar walca” — Oskara Straussa, „Skowronek” — Franciszka Lehara.

Wykonanie planów repertuarowych zależy od

## ZESPOŁU.

w skład którego w dziale dramatycznym z dotychczasowego zespołu zostają panie: Bystrzyńska Maria, Koronkiewiczówna Teofila, Sobotkowska Joanna, Morozowiczowa Natalia, Krzywicka Helena, Wańska Hanna, Korowicz Klara oraz suflerki Guzicka Joanna i Stohlowa Michalina; panowie: Szafrąński Edmund, Roslan Bolesław, Dębicz Stanisław, Domosławski Marian.

bicz Stanisław, Baryka Eugeniusz, Drewicz Stefan, Kuźmiński Tadeusz, Kowalczyk Mieczysław, Gajdecki Aleksander, Lochmaz Stefan, Malatyński Stanisław.

Z nowych sił przychodzą pp.: Wiczorkowska Elżbieta — na okres 4 miesięcy, z pierwszeństwem prolongaty umowy dla teatru bydgoskiego; Chodakowska Hanna z Teatru Polskiego w Poznaniu, Orzechowska Wanda z teatrów warszawskich, Pytłasińska Marja z Teatru Miejskiego w Katowicach, Mierzejewski Bolesław, Zoner Mieczysław i Leszczyński Karol z Teatru Miejskiego w Łodzi, Szczepański Feliks z Teatru Wielkiego w Warszawie.

## ZESPÓŁ OPERETKI

tworzą pp.: Gabrielli Mary, Wańska Hanna, Korowicz Klara, Szczepańska Lucyna — gościnne występy w 3-ich operetkach, Domosławski Marian, Dembowski Kazimierz, Szczepański Feliks, Kulecki Karol — kapelmistrz, Zwoliński Waclaw — baletmistrz i nowa primabalerina oraz tancerki: Wojciechowska Wanda, Tomicka Bronisława, Altmanówna Maria.

Dział dekoracji pozostaje nadal w rękach pp. Przeradzkiej Jadwigi i Jędrzejewskiego Aleksandra.

Reżyserować będą pp.: Korecki Kazimierz, dyr. Rodziewicz Aleksander, Zoner Mieczysław, Szafrąński Edmund, Dębicz Stanisław, Domosławski Marian.

Sekretariat — p. Makarska Apolinary.

Do kilku sztuk w sezonie pozyskano artystkę Teatru Narodowego w Warszawie, p. Malanowicz Marię.

W nowym sezonie odbędzie się jubileusz 45-lecia pracy scenicznej, z czego 20 lat przypada na pracę w Bydgoszczy zasłużonej artystki sceny bydgoskiej.

## P. NATALII MOROZOWICZOWEJ.

Teatr bydgoski — warsztat ucziwej pracy artystycznej, zatrudniającej ogółem we wszystkich działach całą armię 112 osób — wchodzi w nowy okres z wiarą w swoje powołanie i z ufnością w poparcie publiczności bydgoskiej.

Wierzmy, że Bydgoszcz — jak zawsze — stanie murem przy swoim teatrze!

## Kółko Rolnicze w Jachcicach obchodziło 15-lecie

Ub. niedzieli obchodziło Kółko Rolnicze w Jachcicach 15-lecie swego istnienia. W pięknie udekorowanej sali p. Orczykowskiego zebrali się goście, przedstawiciele organizacji oraz sympatycy. Zebranie zagał krótkim słowem wstępnym prezes, naucz. Sempołowicz, witając obecnych, po czym wszyscy wzniesli okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzplitej, Naczelnego Wodza, Armii, zorganizowanego rolnictwa i odśpiewali hymn państwowy. Następnie złożył pierwszy sekretarz, współzałożyciel kółka em. kier. szkoły p. Saas obszernie sprawozdanie za okres 15-letniego istnienia. Wykazało ono, że kółko pracowało dobrze, będąc jednym z najlepszych w powiecie. Nastąpiły również czasy krytyczne dla kółka. Powoli, ale wytrwale, obecny zarząd z prez. Sempołowiczem, sekr. St. Salkow-

skim i skarbnikiem J. Cichoćkim, stara się je podnieść, czego dowodem, że liczba członków stale wzrasta. Sprawozdanie przyjęli zebrani burzą oklasków. Życzenia nadesłał starosta bydgoski. W imieniu P. T. R. złożył serdeczne życzenia p. Walkowiak, tudzież p. Malicki jako przedstawiciel „Niw Polskiej”, p. Sikorska w imieniu Sokoła Żeńskiego i p. Słupski — prezes Sokoła II. Potem nastąpiło wręczenie wieńca dożynkowego, co stanowiło najpiękniejszy moment uroczystości. Mianowicie wszyscy rolnicy, ubrani w lniane ubrania, zebrali się przed stołem prezydiatnym, gdzie zastępca prezesa p. M. Guzik wręczył wieńiec dożynkowy delegatowi P. T. R. p. Walkowiakowi. Pieśnią „Boże coś Polskę” zakończono uroczyste zebranie, po czym odbyła się zabawa taneczna.

## Nadmiar czeladników w rzemiośle kominiarskim.

Sprawy zawodu kominiarskiego regulują rozmaite ustawy i rozporządzenia. Między innymi istnieje rozporządzenie, które reguluje sprawę liczebności uczniów w danym zawodzie, sprawę, która dla rzemiosła kominiarskiego ma doniosłe znaczenie, gdyż zanim rozporządzenie to się ukazało, sprawa ta przedstawiała się katastrofalnie. Jak bowiem wynika z statystyki, od r. 1927 do dnia dzisiejszego wyczużyło się rzemiosła kominiarskiego 357 uczniów. Do tego należy dodać jeszcze około 50 uczniów, nigdzie nieręjestrowanych, ogólna więc liczba „sfabrykowanych” w ostatnich 10-ciu latach czeladników kominiarskich wynosi 407. Jeśli porównamy tę cyfrę z liczbą zgonów mistrzów kominiarskich, których w tym okresie było 25, — to łatwo zrozumieć,

w jakim położeniu znajduje się dziś rzemiosło kominiarskie. Ta liczna bowiem czeladź, po większej części bezrobotna, źle opłacana, zaczęła dochodzić do władz wojewódzkich swoich praw. Człedź przedkładała swoje żądania, udowadniając, naturalnie w wielu wypadkach przesadnie dochody i rozchody niektórych mistrzów. I co z tego wynikło? Zaczęto rozdrabniać okręgi kominiarskie, tak, że dziś większość kominiarzy w woj. poznańskim i na Pomorzu posiada wprost głodowe okręgi.

Jakie więc skutki przyniosła rzemiosłu kominiarskiemu nadmierna fabrykacja czeladzi?

Chyba ich nikt wyraźniej nie odczuwa, jak ci właśnie, którzy do tego doprowadzili.

## Fleischerowa została przewieziona do więzienia w Fordonie.

Hinda Fleischerowa, skazana w głośnym procesie Parylewiczowej, została przewieziona do więzienia tarnowskiego do więzienia dla kobiet w Fordonie.

## Sokolstwo pomorskie jedzie na Zaolzie.

W piątek 11 bm. wyrusza z Grudziądza pociąg turystyczny, który udaje się na Zaolzie. Wycieczka bydgoska dojedzie do Torunia, skąd dołączą się do wycieczki ogólnej. Cena w obie strony z 5 noclegami wynosi zaledwie 24.50 zł. Wycieczka zwiedzi poza tym najpiękniejsze zakątki Śląska i weźmie udział w wielkim zlocie Sokoła w Ortowej w dniach 12-14 bm.

## Wycieczka TCL do Kruszwicy.

Komitet Okręgowy TCL na m. Bydgoszcz przypomina społeczeństwu bydgoskiemu, że organizuje w niedzielę, dnia 13 sierpnia br. wycieczkę propagandową do Kruszwicy. W programie: zwiedzanie Inowrocława, wytwórni win Makowskiego, Mysiej wieży, bezpłatne jazdy żaglówkami i motorówkami po Gopie itp. Koszt udziału 3.50 zł od osoby. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc prosimy o jak najwcześniejsze zgłaszanie się w sekretariacie TCL przy ul. Pomorskiej 1a, tel. 40-22 (godz. 9-19), gdzie udziela się bliższych informacji.

Kto chce się dobrze zahawic i przyjemnie spędzić niedzielę, niechaj weźmie udział w wycieczce TCL. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 10 bm.

## Michał Tatrzański żegna się z Bydgoszczą.



Liczne rzesze publiczności teatralnej z zalem przyjmują wiadomość, że ich ulubieniec p. Michał Tatrzański, ceniony reżyser i znakomity artysta opuszcza nasz teatr i przenosi się do teatru lwowskiego.

Kto nie zna Tatrzańskiego? Kto nie pamięta licznych jego kreacji artystycznych, które szczerze oklaskiwał? Niech nikogo z sympatyków nie zabraknie na ostatnich sztukach, w których bierze udział ten doskonały artysta. Wszyscy niech idą w czwartek, dnia 10 bm. na „Dom wariatów” towarzyszyć jego „zwariowanemu stryjaszkowi” w zabawnych perypetiach, i w niedzielę 13 bm. o godz. 16 na „Cieszmy się życiem”, gdzie Tatrzański w roli przemilego, uroczego „dziadusia” czaruje pogodą i bawi mądrze swymi sentencjami życiowymi.

## Pułkownik Kossowski zmarł po długich, ciężkich cierpieniach.

Dnia 8 sierpnia pochowano na cmentarzu wojskowym w Krakowie — zmarłego tragicznie w Krynicy śp. Jerzego Kossowskiego, pułkownika-pilota w stanie spoczynku, b. żołnierza armii polskiej we Francji.

Zmarły liczył lat 46. Ostatnie lata spędził w Bydgoszczy, gdzie miał wielu przyjaciół.

Za bohaterstwo „na polu chwały” w r. 1920 — odznaczono śp. plk. Kossowskiego orderem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych — czterokrotnie. Poza tym posiadał zmarły wysokie odznaczenia zagraniczne, jak krzyż kawalerski francuskiej Legii Honorowej i krzyż komandorski Korony Rumuńskiej.







**Miniaturki.**

**OPINIE SĄ ZMIENNE.**

W ogródku przed pełną kawiarnią bydgoską poca się dwaj panowie i piją piwo, żeby pocić się jeszcze bardziej mimo, iż zdaje im się, że piwo to doskonały środek przeciwpotny.

Raz po raz ocierają występujące z czoła i grubych karków piwo i ze zmęczenia tylko od czasu do czasu „bąkają” jakieś luźne, z niczym niezwiązane słowa. Ot, dla podtrzymania „rozmowy”.

Temat wojenny, który jeden z nich w pełnej chwili poruszył, ożywił ich jednak nieco. W oczach piososów pojawiają się błyski. Starszy z nich w pełnej chwili nawet kopnął obcasem krzesło, na którym siedział (zapewne w młodości służył w kawalerii).

— Chciałbym, aby wróciły lata 1914—1920 — mówi do swego towarzysza.

— I ja chciałbym. Wtedy przynajmniej człowiek wiedział, że to się kiedyś skończy.

Tomasz.

**Staruszka targnęła się na swe życie.**

Dzisiaj o godz. wpół do piątej rano targnęła się na swe życie 67-letnia Klara Banach, zamieszkała przy ul. Sieroczej 6. Staruszka od dłuższego czasu cierpiała na rozstrój nerwowy. Dzisiejszej nocy doznała ona ponownego ataku. Nie panując nad swymi nerwami, położyła okno swego mieszkania, położonego na I piętrze i rzuciła się na bruk.

Sąsiedzi usłyszawszy jęki ciężko rannej kobiety znaleźli ją dającą słabe oznaki życia. Natychmiast zawezwali karetkę pogotowia, która ofiarę choroby i nieopanowanych nerwów przewiozła do szpitala miejskiego na Bielawkach, gdzie stwierdzono złamanie lewej nogi, lewej ręki, zwichnięcie lewego obojczyka i ogólne ciężkie potłuczenie. Stan zdrowia desperatki jest tak ciężki, że istnieje słaba nadzieja utrzymania jej przy życiu.

**Znowu fatalny upadek z roweru.**

Kronika wypadków zanotowała wczoraj nowy, fatalny w swych skutkach upadek z roweru.

Na ul. Widok jechał rowerem 18-letni Paweł Karwat, zamieszkały przy ul. Leszczyńskiej 16. W pewnej chwili Karwat upadł. Chłopiec nie mógł się już podnieść. Zawezwano karetkę pogotowia ratunkowego, która przewiozła nieszczęśliwego do szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono złamanie nogi.

**Zgniecenie obu rąk.**

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ przy pracy 57-letni robotnik Andrzej Lira, zam. przy ul. Jagiellońskiej 34. Przed gmachem nowego niemieckiego gimnazjum składano wielkie kamienie z woza. Podczas unoszenia takiego kamienia, kamień upadł. Lira nie zdążył na czas usunąć rąk, tak, że doznał zgniecenia obu rąk. Nieszczęśliwą ofiarę odwiezła karetka pogotowia do szpitala miejskiego. Biedakowi grozi amputacja obu rąk.

**Ostrzeżenie.**

W związku z okólnikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nr 24 z dnia 13 czerwca 1939 r. o zaopatrzeniu ludności w pomieszczenia przed skutkami napadów lotniczych, na terenie Bydgoszczy i okolicy pojawia się coraz więcej agend, polecających różne niewypraktowane i technicznie niezbadane środki uszczelniające.

Zarząd Miejski ostrzega przed podobnymi falsyfikatami i podaje do wiadomości, że wyczerpujących informacji o sposobie i rodzaju stosowanych uszczelniaaczy w pomieszczeniach ochronnych, udziela Oddział Wojewski Referat Techniczny OPI, ul. Grodzka 25, pokój 6, oraz Obwód Miejski LOPP ul. Długa 52.

**Nie należy na razie żądać...**

Podtrzymując w całej pełni zarządzenia swoje w sprawie uporządkowania osiedli oraz dostosowania nieruchomości i ogrodzeń do obrony przeciwgazowej i przeciwpożarowej, Minister Spraw Wewnętrznych polecił obecnie:

1) należy zaniechać mycia fasad olejno malowanych;

2) o ile sztachety drewniane i takież odszczelnione parkany odpowiadają ogólnym stawianym wymaganiom — nie należy na razie żądać zastępowania ich siatkami metalowymi lub sztachetami żelaznymi;

3) roboty związane z otynkowaniem i odnawianiem fasad ograniczyć należy do przypadków specjalnie nagłych, w szczególności zagrażających bezpieczeństwu obywateli (gzymsy, kominy itp.) lub istotnie niezbędnych ze względu na uporządkowanie osiedli.

— Rejestracja fachowców rozpocznie się na terenie województwa pomorskiego w dniu 16 sierpnia i będzie trwała do 15 września. Urzędowe obwieszczenia w sprawie rejestracji zostały wszędzie rozplakatowane.

„4711” Kłasyzna Woda Kolońska

Odświeża i orzeźwia w czasie pracy, sportu i w towarzystwie.

Szczęśliwe połączenie odświeżającej wody kolońskiej z bardzo pożądaną perfumą o mocnym zapachu.

„Tosca” — Woda kolońska — rozkoszny chłód, czarujący zapach.

„Trojka” — Woda kolońska — rasowa, szlachetna, o specyficznym wyrazie.

**Olbrzymi pożar fabryki na Wilczaku.**

**Straty wynoszą około 100 tysięcy złotych. Trzydziestu ludzi pozbawionych zostało pracy.**

Ludność miasta Bydgoszczy, szczególnie zaś przedmieścia Wilczak zaalarmowana została wczoraj wielkim pożarem, który wybuchł w głównej, wielkiej hali fabrycznej Polskich Zakładów Kauczukowych „Siphonia”. Fabryka, której właścicielem jest p. Czesław Lubecki i Ska położona jest na terenie Blumwego przy ul. Nakielskiej nr 129-131.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości na miejsce katastrofy udał się nasz sprawozdawca, który zebrał następujące szczegóły:

Po opuszczeniu fabryki przez załogę, w hali pozostali trzej pracownicy, 19-letni Zygmunt Oliściński (Staroszkolna), 19-letni Marian Urbaniak (Sw. Trójcy 16) i 18-letni Władysław Roźniakowski (Ziemska 2), którzy zatrudnieni byli przy składaniu do tzw. „maczarki” ramy z kilkuset formami do wyrobu smoczków, zawierającej około 300 l masy kauczukowej. W momencie wkładania ramy do „maczarki” z nieustalonej dotąd przyczyny nastąpił gwałtowny wybuch. Masa gumowa momentalnie stanęła w płomieniach. Oliściński, który znajdował się tuż przy „maczarce” ogarnięty został płomieniem. Dwaj jego koledzy, znajdujący się o kilka metrów od miejsca wybuchu, dzięki czemu cudem uniknęli tego samego nieszczęścia, zdążyli wyrwać Oliścińskiego z

morza płomieni i ugasić jego płonące ubrania.

Tymczasem płomień przedarł się przez dach, który zaczął płonąć. Wezwana na miejsce pożaru straż pożarna, która przybyła w sile kilku oddziałów i trzech cystern, zastała wielki budynek fabryczny w płomieniach. Na przyległych ulicach: Koziej, Nakielskiej i Słonecznej zgromadzone były olbrzymie tłumy okolicznych mieszkańców. Strażacy rozpoczęli akcję ratunkową pod kierunkiem kmdt. Wozimirskiego. Praca ta była niezmiernie trudna ze względu na brak wody, na miejscu. Wodę musiano dowozić cysternami z hydrantu przy ul. Chłopskiej, odległego o przeszło kilometr. W ten sposób dowożonej wody na ugaszenie szalejącego żywiołu oczywiście wystarczyć nie mogło, to też główne wysiłki straży pożarnej poszły w kierunku zlokalizowania pożaru. W pobliżu płonącej fabryki znajdują się bowiem liczne i wielkie zakłady „Odlewni i Fabryki Motorów” Bernarda Brzezińskiego, „Fabryki okuć do mebli” Braci Lubomskich, fabryki mebli Bronikowskiego i inne. Siedem wylotów linii węzowych skierowanych było nie tylko na płonący obiekt, ale i na zabudowania sąsiednie.

Po czterogodzinnej akcji pożar ugaszono. Spłonął wielki warsztat fabryczny — hala o rozmiarach 40x25 m i znajdujące

się w niej piece, walce, transmisje i surowce. Z gmachu pozostały tylko gołe mury. Uratowano natomiast biura fabryczne i część mebli. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą około 100.000 zł, które w części pokryje ubezpieczenie. O rozmiarach pożaru i temperaturze jaką on wytwarzał, świadczy fakt, że trawa dookoła fabryki w promieniu kilku metrów spaliła się.

Podczas akcji ratunkowej ciężkiemu poparzeniu uległ 35-letni strażak Ludwik Szociński, którego podobnie jak poparzonego Oliścińskiego przewieziono do szpitala miejskiego na Bielawkach.

Na miejscu pożaru obecny był p. prezydent Barciszewski, zast. kier. Urzędu Śledczego p. asp. Filipski i kierownik III Kom. asp. Zarzycki. W czasie pożaru słychać było liczne i silne detonacje. Niemałą pracę nad utrzymaniem porządku wykonywała policja. Akcja ratunkowa trwała cztery godziny. Skutkiem pożaru około 30 ludzi w ciągu kilku chwil pozbawionych zostało chleba.

Po raz dziesiąty dali się we znaki kosztowne skutki braku wodociągów i kanalizacji na Wilczaku. Straty w części pokryje ubezpieczenie, ale majątek narodowy uległ uszczerpleni.

**MIESZKANIA SZUKA**

Urządnik bezdzietny poszukuje 2 pokoje kuchnia. Oferty filia „Państwowy”. (f8670)

**Mieszkania**

4-5 pokoi poszukuję w pobliżu ul. Świętojańskiej. Of. do filii Dziennika pod „Mieszkanie”. f8852

**POKOJU POSZUKUJĄ**

Poszukuję pokoju próżnego. Dziennik „Tani”. (7479)

**DZIERZAWY**

Garaż (f8844) wolny. Warmińskiego 10.

**Wille**

9 pokojowa, słoneczna, 2 tarasy do leżakowania, 2 łazienki, centralne ogrzewanie, owocujący ogród w najpiękniejszej dzielnicy, wolna od podatków, wydzierżawie 240 zł można 2 rodzinom. Sielanka 8. (n7055)

**KUPNA**

Kupie willę dom, Bielawki. Oferty pod „B.K.” filia Dziennika Bydg. f8808

**Wiśnie**

jabłka każdą ilość kupuje Kama, Bydgoszcz, Zduny 20. n6886

**Dom**

kupie, wpłacę 18.000. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego pod „Gotówka”. f8849

**Parownik**

do kartofli, używany, kupimy. Oferty pod „C. 57/8” Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. f8864

**LETNISKA**

Dobrze zjesz i wypijesz, bo smacznie i tanio w Restauracji w Oplawcu. n7038

**MATRYMONIJALNE**

Poszukuję (uwarzyski życia, starszej pani lub wdówki, obojętnie, posiadającej trochę gotówki do wspólnego interesu. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Praca”. n7047



E. B. Anonimy zasadniczo do kosza.

„Patriota”. Cemu się Pan nie podpisał? Przecież pisaliśmy o tych sprawach, czy Pan „Dziennika” nie czyta?

W. M. Jakiemu to towarzystwu żydowskiemu wynajął lokal przy Starym Rynku p. Klemens Krygler?

K. G. Dziękujemy za informacje o dr. P. Ustawa karna zabrania, niestety, pisać o życiu prywatnym obywateli, gdyż dowód prawdy nie jest dopuszczalny.

W. Otrzymałmy od Pana kilka listów. Po co jednak te dopiski: „Tajne”, kiedy nam Pan żadnych tajemnic nie zdradza?

X. Y. Z. Od roku 1932 do chwili obecnej wystąpiło z Kościoła katolickiego 40 mieszkańców Bydgoszczy, obałamuczonych przez sekciarzy. Spis nazwisk znajdzie Pan w szafce ogłoszeniowej przed kościołem farnym.



**Wirówki**  
do mleka



**MILENA**

z talerzykami i bębniem spłowym niedoścignionej jakości.

Wszystkie wielkości dostarczalne natychmiast z składu.

**Bracia RAMME**

Bydgoszcz, ulica Grunwaldzka 24  
n7011) Telefony 3076 i 3079.

**Naszych Szan. Czytelników**

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”

Sygnatura: Km. 466a/39. — Prawo ubogich.

**Obwieszczenie o licytacji ruchomości.** Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie Józef Mazuś mający kancelarię w Koronowie ul. Wilsona Nr 12 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 sierpnia 1939 r. o godz. 9-tej w Nowym Dworze, pow. Bydgoszcz odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Bronisława Dąbrowskiego w Nowym Dworze, składających się z: 45 q żyta w słomie na polu w sztygach ze słomą, oszacowanych na łączną sumę zł 630. — Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Koronowo, dnia 7 sierpnia 1939 r.  
n-7048) (—) J. Mazuś, komornik.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr  
**Portierstwo**  
pok. k. Sienkiewicza 28/2.  
**2 pokoje:**  
łazienka. Libelta 10.  
z kuchnią. Wł. Belzy 29.  
**3 i 2 pokoje:**  
łazienka, Sniadeckich 63/1.

**2 pokoje**  
kuchnią zaraz wolne.  
Krzewiński, Długa 62. 7468

**2 pokoje**  
dzierzawa z góry. Śląska 46, portier. 7484

**2 pokoje**  
umeblowane. Gdańska 42, m. 8. f8859

**Nowoczesne**  
6 i 4 pokojowe. Al. Mickiewicza telefon 33-80. f8842

**5 pokojowe**  
mieszkanie 1 ptr. do wynajęcia. Zgł. Cieszkowskiego 1, Grajek. f8863

**Mieszkanie n6965**  
z wszelkimi wygodami od 1 października do wynajęcia. Wiadomość między godz. 17-18 Melchiora Wierzbickiego 1, m. 3.

**Lody PINGWIN — świetne, choć tanie.**



Nowy adres

**„Barwy” — Kałamajskiego**

n-7031

**Bydgoszcz, ulica Gdańska 31.**

Przyjmuje odzież do chemicznego czyszczenia i farbowania

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo  
l, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.  
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

**Drobne ogłoszenia**

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.  
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.  
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

**POLECENIA**

**Maszyny**  
do szycia przyjmuje celem reperacji J. Kuberek, Długa 84. n8864

**Balony — nektarki**  
do napojów bezalkoholowych. Wytrzymujące 100° C. — wypróbowane, produkuje Wielkopolska Huta Szkła, Waclaw Pasikowski, Bydgoszcz, telefon 1325. (n6966)

**Od 1 złotego**  
reperuje maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8-8 7488

**Tanio** f8855  
płaszcz, ubranie męskie, pościel. Chrobrego 26-4a

**SPRZEDAŻ**

**Sprzedam n-6977**  
domek w Gdyni bez długu wartości 7500 zł wzgl. zamienię na gospodarstwo rolne wielkości 40 mórg wzyż. Feliks Tenzowski Gdynia Niemojowskiego 33.

**Pianino**  
i radio Telefunken z powodu wyjazdu sprzedam zaraz. Adres filia. 7462

**W Śródmieściu**  
Bydgoszcz sprzedam kamienicę za gotówkę bez pośredników. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Właściciel”. (n7042)

**Repertuar kin bydgoskich:**

**APOLLO:** Dziś! „Niebezpieczna granica” i „Panika w hotelu”. Tygodnik.  
**BALTYK:** „Alarm na morzu” i „Pod cudzym nazwiskiem”  
**KRYSTAL:** Dziś „Idziemy przez życie” z Carolą Lombard, oraz tygodnik Pata. Ostatnie dwa dni.  
**KAPITOL** ul. Marcinkowskiego 4 Dziś „Królestwo zakonanych” „Złoto na ulicy”  
**LIDO:** „Symfonia młodości”  
**MARYSIENKA:** Dziś! „Wyspa rozbitków”. Nadprogram groteska rysunkowa i tygodnik Pata.

**Wózek**  
dziecięcy skrzynkowy, wytwórny w bardzo dobrym stanie sprzedam lub zamienię na sportowy. Wiatrakowa 12, m. 5. n7044

**Motory**  
32 KM. ssąco gazowe, 5-10 KM. benzynowe, sprzęgło do motorówki, traktor Fordson, sprzedam. Szczepański, Bydgoszcz, Gdańska 127. f8831

**Jamniczka**  
młodego suczki sprzedam. Promenada 53. f8824

**Łóżko** n7041  
metalowe, buda dla psa, krzesła, stolik, lampę stojącą garnitur koszykowy, sprzedam tania. Sielanka 8.

**Skład**  
rzeźnicki w pełnym biegu, zaraz sprzedam. Adr. wskazuje Dziennik. f8850

**Magiel**  
domowa i różne dobrze utrzymane meble na sprzedaż. Adres wskazuje Dziennik. n7005

**Dom**  
sprzedam. Ks. Skorupki nr 103a. 7464

**W Toruniu**  
blisko śródmieścia parcele budowlane przy ulicy urządzonej na sprzedaż. Waclaw Maćkowiak, Toruń, ul. Szeroka 24. n7049

**Singera** 7472  
maszyna gabinetowa jak nowa tania. Jezuicka 8-1.

**Koń** 7473  
wóz bydłowy, półzory. Toruńska 12, restauracja.

**Gruz**  
i cegła na sprzedaż. Libelta 2. n7062

**Kawiarnia**  
dancing w najlepszym miejscu Inowrocławia, z powodu choroby sprzedam lub przyjmę współnika. Oferty Dziennik Bydgoski Inowrocław, pod „Kawiarnia”. n7057

**Salon**  
mahoniowy tania. Gdańska 62-16. f8848

**Motory**  
stały 220 pól do 7,5 KM zmienny 2,5 KM sprzedam. Gdańska 99/9. f8840

**Sypialka**  
stylowa, lodówka i rozmaite meble za bezcen. Pomorska, 2, podwórce. f8862

**Sprzedam**

domek. Rolna 10. 7475

**POSADY WOLNE**

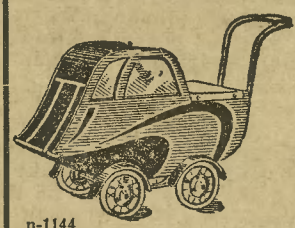
**Służąca**  
potrzebna. Marcinkowskiego 9-2. f8841

**Chłopak**  
młody potrzebny. Resztki kuchenne oddam, Teatralna. f8854

**Czeladnik**  
piekarski znający dobrze cukiernictwo potrzebny. Szubińska 21. 7485

**Dziewczyna**  
do wszystkiego potrzebna od zaraz. Gdańska 31, skład delikatesów. f8847

**Nasz wózek dziecięcy wystarczy na lata.**



Oto jego zalety:  
doskonałe resory  
obicie bardzo trwałe  
wygląd estetyczny

**A. Hensel**

wł. W. Sierpiński i I. Kasprzak  
Bydgoszcz, Dworcowa 4.

**Dziewczyna**  
do wszystkiego, od zaraz. Wiatrakowa 12, m. 5. n7045

**Portierstwo** f8835  
dla małżeństwa bezdzietnego lub jednym dzieckiem do objęcia zaraz. Wymagane referencje. Bielawki, Sułkowskiego 4.

**Samodzielnka** f8838  
ekspedientka branży elektrotechnicznej, dobre warunki, poszukiwana, Cieszkowskiego 12-2 godz. 19.

**Służąca**  
od 15 bm. Grunwaldzka nr 33. f8830

**Potrzebny**  
czeladnik kowalski, młoda siła. Malborska 3. 7466

**Służąca**  
potrzebna Śląska 8/1. 7465

**Fryzjerka**  
potrzebna. Klarkowski, Dworcowa 83. f8746

**Fryzjer**  
męski potrzebny od zaraz. Zgłoszenia Winter, Węgorbork. n6953

**Stolarz**  
na fornierowane. Kordeczkiego 15. 7470

**Potrzebni**  
krawcy na duże sztuki, kuśnierz chrześcijanin, specjalność damskie i wykończarka futer. Gnieszno, Rynek 6, St. Zuk. (n6992)

**Służąca**  
dobrym gotowaniem, dobrymi świadectwami poszukiwana od zaraz. Markwarta 20-2. f8829

**Panienci**  
do składu win i wódek od 1. 9. rb potrzebne. Zgł. „F. 303” filia. f8828

**Dzielnia** n7051  
krawczyń na stałą pracę i uczeń mogą się zgłosić. A. Mikołajski, Gdańska 11.

**Poszukujemy**

samotnego wykwalifikowanego kierownika wychowawcę bursy, gospodynię kucharkę, podkuchenną i 2 służące. Zgłoszenia pisemne z referencjami i podaniem warunków do 12 sierpnia do filii Dziennika pod „Internat”. f8832

**Kasjerka**  
dzielną z kauceją od zaraz poszukuję. Wyczerpujące oferty z fotograf. pod „Kasjerka” do Dzien. bydgoskiego. 7471

**Młodsza** 7474  
dziewczyna z dobrym gotowaniem. Śląska 9-8.

**Dziewczyna**  
wiejska potrzebna. Zduny 13-2. f8856

**Służąca**  
przychodnia potrzebna. Sniadeckich 29-7. f8861

**Panienci** (n-7056)  
do kawiarni do obsługi gości (która już pracowała) potrzebna od zaraz. Marcin Jędrzejak, Świecie n/W., ul. Klasztorna 10.

**Ekspedientka**  
rzeźnicka i starsza do gospodarstwa. Wilczak, Ułańska 8. f8857

**Dziewczyna**  
do kuchni potrzebna. Restauracja „Sportowa” Marszałka Focha 20. f8858

**Gospodynię**  
gotowaniem, szyciem przyjmę, warunki według umowy, znaczek na odpowiedz. Oferty „Gospodyni” filia Dziennika. f8845

**Dzielnia krawcy**  
na stałą pracę mogą się zgłosić. M. Holka, Mielec, C. O. P., ul. Kilińskiego 18, woj. Krakowskie. (n7050)

**Bufetowa**  
przystojna, dzielna do tow. i obsługi gości do nocnego lokalu w Tezewie potrzebna. Dobry zarobek. Zgł. z fotografią Dz. Bydg. pod „Nr 106”. (n7053)

**Potrzebna**  
służąca. Dworcowa 100, m. 4. n7054

**Lekarz-dentysta**  
poszukuje pomocnicy praktyki. Oferty Dziennik „Asystentka”. n7046

**Potrzebna** n7052  
od zaraz młodsza siła biurowa z branży młynarskiej. Pożądana conajmniej 2-letnia praktyka, oraz znajomość języka polskiego i niemieckiego. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Nr K. B. 1000”.

**Chłopiec**  
do posyłek uczeiwy. Grunwaldzka 26, od 19-20 fryzjer. 7486

**Służąca**  
z gotowaniem od zaraz. Sojki, Toruńska 6/6. f8825

**POSADY POSZUKUJĄ**

**Kwartet**  
piewszorzędny, podw. instrumenty, mikrofon, pianistka, młodzi, wolni 1 września. Barcz, Wejherowo, Kościuszki 3. 7423

**Młodsza** 7474  
dziewczyna z dobrym gotowaniem. Śląska 9-8.

**Dziewczyna**  
wiejska potrzebna. Zduny 13-2. f8856

**Służąca**  
przychodnia potrzebna. Sniadeckich 29-7. f8861

**Panienci** (n-7056)  
do kawiarni do obsługi gości (która już pracowała) potrzebna od zaraz. Marcin Jędrzejak, Świecie n/W., ul. Klasztorna 10.

**Ekspedientka**  
rzeźnicka i starsza do gospodarstwa. Wilczak, Ułańska 8. f8857

**Dziewczyna**  
do kuchni potrzebna. Restauracja „Sportowa” Marszałka Focha 20. f8858

**Gospodynię**  
gotowaniem, szyciem przyjmę, warunki według umowy, znaczek na odpowiedz. Oferty „Gospodyni” filia Dziennika. f8845

**POKOJE**

**Umeblowany**  
pokój do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6. n6930

**Pokój**  
umeblowany tani. Dworcowa 45-14. (7004)

**Pokój**  
całodzienne utrzymanie, telefon. Gdańska 62/5. f8843

**Pokój** 7467  
Czerwonego Krzyża 19-8.

**Pokoik** f8837  
Gdańska 27-21.

**Pokój** (f8846)  
umeblowany, osobne wejście. Mazowiecka 18-8.

**Dwa**  
umeblowane kuchnią, łazienką, także odpowiednie na biuro. Zduny 1-6. n7058

**Niekrepujący**  
utrzymaniem. Cieszkowskiego 8-1. f8860

**RÓŻNE**

**Unieważniam**  
książeczkę wojskową zgubioną. Bak Marcin, Szczecińska 10. 7433

**Unieważniam**  
książeczkę tytoniową „Spolem”, Stary Rynek 3. 7482

**SŁOMIANY WDOWIEC.**



— Co ty tam robisz?  
— Ohnywam sprząty kuchenne. Jutro wraca moja żona.

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak; zagraniczną: Henryk Kuminek; gospodarczą: Stanisław Nowakowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Światek dziecięcy: Jasnina Heretówna; kronikę lokalną: Edmund Klessa; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Stanisław Nowakowski; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesolek. — Ogłoszenia i reklamy: Izabela Groegerówna — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.